Estetyczna rewolucja na 500-lecie Tarnowskich Gór **str. 2**

FOT. RL

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny. Stolicą tego podlaskiego mini-Izraela miał być Białystok – str. 9

POD PARAGRAFEM

DZIENNIK ZACHODNI

Czwartek 26.02.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 47 (24 499)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Fala odejść z kopalni to już fakt. W 2026 r. z górnictwa odejdzie 11 procent pracowników **str. 3**

FOT. ADAM JANKOWSKI

Szef MON: Polska sama decyduje o zakupach dla wojska **str. 6**

Trump chwalił swoje rządy i krytykował Demokratów **str. 8**

FOT. AP/EAST NEWS

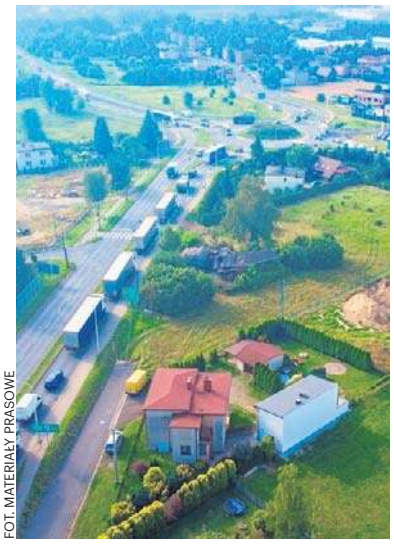

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ŻORY

Koszmar kierowców trwa. Setki milionów i... trzy ronda

Problem niewydolności węzła autostrady A1 w Żorach nie znika, a wręcz przybiera na sile. Nowa obwodnica za blisko 800 mln zł miała być komunikacyjnym wybawieniem regionu, jednak jej potencjał dławi brak bezpośredniego zjazdu na autostradę A1. Zamiast płynnej jazdy, kierowcy codziennie tracą czas w gigantycznych zatorach, pokonując ciąg trzech rond w Żorach.

Czytaj str. 4

Lotnictwo

Aeroklub Częstochowski z „lotniczymi Oscarami” **str. 5**

Nr ISSN 2353-6195 Nr indeksu 350-079

AFERA KORUPCYJNA PROKURATURA STAWIA SAMORZĄDOWCOWI ZARZUTY KORUPCYJNE

Prezydent Częstochowy zatrzymany przez CBA

Redakcja
Częstochowa, Katowice

Krzysztof M., prezydent Częstochowy, został wczoraj zatrzymany przez CBA i doprowadzony do prokuratury. To kolejna osoba, którą zatrzymano w sprawie korupcji w mieście. Pierwszą, od której ruszyło domino, był Bartłomiej S., były wiceprezydent Częstochowy, w chwili zatrzymania wicemarszałek województwa.

Prezydent Częstochowy Krzysztof M. został doprowadzony do wydziału Prokuratury Krajowej w Katowicach.

Krzysztof M. został zatrzymany o poranku w domu przez agentów Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Następnie przez kilka godzin prowadzone były czynności m.in. w Urzędzie Miasta Częstochowa, gdzie zabezpieczono niezbędne dokumenty. Około godz. 18.00 samorządowca doprowadzono do departamentu ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji Prokuratury Krajowej w Katowicach. Śledczy przedstawią mu zarzuty i przesłuchają.

– Czynności z udziałem Krzysztofa M. nie zakończą się we wtorek. Będą kontynuowane w czwartek (26 lutego 2026 r. – przyp. red.) – poinformowała prok. Katarzyna Calów-Jaszewska.

Prokurator Calów-Jaszewska potwierdziła, że Krzysztof M. został zatrzymany w tej samej sprawie, co inni samorządowcy z Częstochowy.

Seria zatrzymań zaczęła się jesienią 2024 roku. W październiku CBA zatrzymało Bartłomieja S. – byłego wiceprezydenta Częstochowy, wówczas wicemarszałka woj. śląskiego. Przedstawiono mu kilka zarzutów korupcyjnych i prania brudnych pieniędzy. Dotyczą one zarówno pełnionej przez niego funkcji wicemarszałka, jak i okresu, gdy był wiceprezydentem Częstochowy. Po zatrzymaniu i aresztowaniu Bartłomiej S. zrezygnował z funkcji wicemarszałka. Został zawieszony w prawach członka Platformy Obywatelskiej. Bartłomiej S. w maju 2025 r. opuścił areszt. Prokuratura zastosowała wówczas wobec niego inne środki zapobiegawcze – poręczenie majątkowe w wysokości 400 tys. zł, dozór policji połączony z zakazem kontaktowania się z określonymi uczestnikami postępowania i zakaz opuszczania kraju połączony z zatrzymaniem paszportu.

FOT. KARINA TROJOK

Prezydent Częstochowy Krzysztof M. został doprowadzony do wydziału Prokuratury Krajowej w Katowicach

Trzy miesiące później, w styczniu 2025 r., funkcjonariusze Delegatury CBA w Katowicach zatrzymali przedsiębiorców mających udzielać korzyści majątkowych i osobistych b. wicemarszałkowi woj. śląskiego w zamian za przychylność w prowadzonych postępowaniach administracyjnych.

„Zatrzymana została także osoba z bliskiego otoczenia byłego wicemarszałka, której ogłoszono zarzuty prania brudnych pieniędzy” – podano w komunikacie CBA.

Pod koniec października 2025 r. zatrzymany został ówczesny przewodniczący Rady Miasta Częstochowy Łukasz B., który był kandydatem Koalicji Obywatelskiej na prezydenta Częstochowy w ostatnich wyborach samorządowych. Usłyszał pięć zarzutów dotyczących przyjmowania korzyści majątkowych, poświadczenia nieprawdy w dokumentach oraz podżegania do wystawiania nierzetelnych faktur dotyczących usług świadczonych w trakcie kampanii wyborczych. Prokuratura zastosowała wobec niego kilka środków zapobiegawczych – poręczenie majątkowe w wysokości 250 tys. zł, zawieszenie w pełnieniu funkcji publicznych, dozór policji połączony z zakazem kontaktowania się z określonymi osobami oraz przebywania w wyznaczonych miejscach, a także zakaz opuszczania kraju.

– Potwierdzam, że ma to związek z tym śledztwem. W tamtej sprawie już 17 osób ma zarzuty – informuje prok. Katarzyna Calów-Jaszewska.

Na zatrzymanie Krzysztofa M. od razu zareagowała jego partia.

– Prezydent Częstochowy został zawieszony w prawach członka Nowej Lewicy – poinformował Łukasz Michnik, rzecznik partii. Decyzję podjął szef partii Włodzimierz Czarzasty.

Wydarzenia z ostatnich godzin wstrząsnęły lokalną sceną polityczną. Zatrzymanie prezydenta Częstochowy przez CBA to sytuacja bez precedensu. Zauważa to szef klubu radnych PiS w Radzie Miasta, Paweł Ruksza, który podczas zorganizowanego wczoraj późnym popołudniem briefingu prasowego nie krył powagi sytuacji.

– Sytuacja jest nadzwyczajna. Po raz pierwszy w 35-letniej historii częstochowskiego samorządu urzędujący prezydent został zatrzymany przez służby – podkreślił radny.

W obliczu działań prokuratury i służb antykorupcyjnych opozycja chce wiedzieć, kto i w jaki sposób będzie teraz zarządzał Częstochową. Klub PiS złożył wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Miasta.

O treści zarzutów Prokuratura Krajowa poinformuje po zakończeniu czynności z udziałem Krzysztofa M. Biorąc pod uwagę przebieg szeroko zakrojonego śledztwa, bardzo możliwe, że postawienie zarzutów będzie się wiązało z zastosowaniem środków zapobiegawczych. Areszt tymczasowy może orzec jedynie sąd, natomiast prokuratura może zastosować wobec podejrzanego zakaz pełnienia funkcji publicznych oraz zakaz kontaktowania się ze współpracownikami. Wówczas Krzysztof M. nie mógłby sprawować funkcji prezydenta miasta.

Wybory nowego prezydenta mogłyby się odbyć tylko w przypadku wygaszenia jego mandatu, ale sam areszt lub zakaz pełnienia funkcji publicznych nie prowadzi do wygaśnięcia mandatu, co oznacza, że według najbardziej prawdopodobnego scenariusza funkcję prezydenta do czasu wyjaśnienia sprawy będzie pełnił obecny wiceprezydent Zdzisław Wolski.

eprasa.pl 8ba68e140e

AUTOPROMOCJA 0011226829

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Zachodni 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

Jutro w naszej gazecie **Puls**

- Śląskie Opus Magnum
- Holeczkowa spod lady sprzedawała kiełbasę i marzenia
- Modlitwa zakamuflowanej opcji niemieckiej

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Pierwsze trzy utwory. Wystawa fotografii Marka Klimka

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Wystawę fotografii koncertowej autorstwa Marka Klimka można oglądać w Galerii Miejskiej na Placu Wojska Polskiego w Bielsku-Białej. Ekspozycja opowiada o wyjątkowym momencie każdego koncertu.

W świecie koncertów obowiązuje niepisana, ale powszechnie respektowana zasada: zdjęcia można wykonywać wyłącznie w trakcie pierwszych kilku minut występu. To czas intensywnej koncentracji, szybkich decyzji i uważności. Po trzech utworach aparat trzeba odłożyć, a koncert toczy się dalej już bez udziału fotografa. Prezentowane na wystawie fotografie powstały właśnie w tym krótkim, ściśle określonym czasie. To zapis pierwszej energii sceny - emocji artystów, napięcia, skupienia i momentu, w którym muzyka zaczyna działać najmocniej. Zdjęcia pokazują koncert nie jako widowisko, lecz jako doświadczenie - bardzo osobiste i pełne autentycznych reakcji. Marek Klimek to fotograf samouk. Od 16 lat jest fotoreporterem Agencji Fotograficznej NEWSPIX.pl. Na swoim koncie ma ponad tysiąc koncertów i festiwali oraz setki wydarzeń sportowych - od lokalnych zawodów po imprezy rangi mistrzowskiej. Jego zdjęcia publikowane były w materiałach promocyjnych, prasie i portalach internetowych na wszystkich kontynentach. Z zawodu grafik i DTP-owiec, z wykształcenia magister turystyki, od lat łączy trzy pasje: muzykę - szczególnie gitarową i graną na żywo, sport oraz góry. Jego fotografie Klimka wyróżnia bliskość kadru i świadome operowanie światłem. Ostre kontrasty, głębokie cienie i intensywne barwy reflektorów budują napięcie, a uwaga autora skupia się przede wszystkim na człowieku - artyście w chwili pełnego zaangażowania.

Estetyczna rewolucja na 500-lecie Tarnowskich Gór. Takie tablice wkrótce pojawią się w centrum miasta

Robert K. Lewandowski
Tarnowskie Góry

W tym roku Tarnowskie Góry obchodzą niezwykły jubileusz 500-lecia istnienia. Z tej okazji władze miasta przygotowały szereg inwestycji i wydarzeń.

Zamiast ograniczać się do jednodniowej fety, władze Tarnowskich Gór postanowiły przekuć pół tysiąclecia istnienia miasta w szeroko zakrojony projekt. Jubileusz staje się nie tylko przestrzenią do hucznego świętowania, ale przede wszystkim doskonałym pretekstem do przeprowadzenia trwałych zmian w tkance miejskiej. Jak wynika z zapowiedzi burmistrza Arkadiusza Czecha, burmistrza miasta, nadchodzący czas to połączenie szacunku dla dziedzictwa z konkretnymi działaniami wizualnymi i infrastrukturalnymi.

Jednym z najważniejszych i najbardziej widocznych w przestrzeni miejskiej projektów z okazji 500-lecia jest ujednolicenie systemu oznakowania budynków. Inicjatywa ta ma na celu uporządkowanie estetyki w centrum, nazywanym przez mieszkańców Starówką.

Nowe tablice nie będą jednak zwykłymi szyldami. Miasto postawiło na rzetelne odtworzenie historycznego wyglądu. Zdecydowano się na wypalane, emaliowane blachy o wyjątkowej trwałości. Największym wyzwaniem okazało się jednak odtworzenie dawnego kroju pisma.

FOT. RL.

Miasto ujednolici system oznakowania budynków

– Staraliśmy się użyć takich fontów, jakie były na tablicach oryginalnych z okresu międzywojnia. Ktoś zapytał, czy to będzie gotyk. Nie będzie. Okazało się jednak, że w tych fontach nie ma polskich znaków, więc trzeba było je dorabiać. Z tym sobie poradziliśmy. (...) To są płyty blaszane, emaliowane i wypalane. Po nas już nie będzie śladu na ziemi, a one wciąż będą służyć - podkreśla Arkadiusz Czech.

W pierwszym etapie miasto na własny koszt wymieni około 200 tablic na budynkach gminnych. Następnie zaproponuje darmowe przekazanie takich samych szyldów właścicielom prywatnych kamienic wokół Starówki, aby zachęcić ich do dołączenia do akcji. Cel to zawieszenie nowych oznaczeń jeszcze przed tegorocznymi Gwarkami.

Jubileusz zbiega się również z potężnym remontem tarnogórskiego ratusza. Pochodzący ze schyłku XIX wieku budynek przechodzi kompleksową renowację - od wymiany dachu (z powrotem na tradycyjną karpiówkę) i niezbędnych instalacji, po ratowanie zlasowanej cegły klinkierowej i impregnację elewacji. Wyjątkową niespodzianką na 500-lecie będzie jednak to, co wydarzy się wewnątrz - w historycznej sali sesyjnej.

– U schyłku XIX wieku zaprojektowano dla naszej sali sesyjnej wyjątkowe meble, jednak ten zamysł nigdy nie został w pełni zrealizowany. Teraz, z okazji 500-lecia, postanowiliśmy do niego wrócić i sfinalizować tę historyczną wizję. Część oryginalnych foteli odnaleźliśmy w piwnicach i pieczołowicie odrestaurowaliśmy, a brakujące egzemplarze odtworzyliśmy na nowo. Będzie pięknie - wyjaśnia burmistrz Arkadiusz Czech.

Co ciekawe, historia początków Tarnowskich Gór jest na tyle złożona, że - jak w formie historycznej anegdoty zauważa burmistrz - jubileuszowe obchody mogłyby trwać znacznie dłużej niż tylko jeden rok. Wszystko przez brak jednego, uniwersalnego dokumentu, który jednoznacznie wyznaczałby moment narodzin miasta.

– W tym roku obchodzimy 500-lecie Wolnego Miasta Górniczego z 1526 roku. Z 1528 roku pochodzi „Ordunek gorny" (prawa górnicze red.), a z 1562 herb. Skoro był herb, musiały być i prawa miejskie. W domniemaniu te dokumenty zdecydowały o lokalizacji miasta - tłumaczy burmistrz.

Z okazji rocznicy na ukończeniu jest już praca nad nową, kompletną monografią historyczną Tarnowskich Gór (poprzednia pochodzi z lat 90.).

Ponadto w maju zaplanowano dużą międzynarodową konferencję z udziałem przedstawicieli miast górniczych z Japonii i Anglii. Równolegle, we współpracy ze Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, trwają intensywne starania o wpisanie słynnego pochodu gwarkowskiego na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

Pogoda w regionie

Dzisiaj
Dzień **9°C** Noc **- 3°C**

Barometr **1028 hPa**
Wiatr **płd. 11 km/h**
Biomet **korzystny**

Piątek
Dzień **11°C** Noc **0°C**

Sobota
Dzień **12°C** Noc **2°C**

Niedziela
Dzień **11°C** Noc **2°C**

Temperatura zdecydowanie przedwiosenna, będzie też trochę słońca.

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816 Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górn.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1896
Francuski chemik i fizyk Henri Becquerel obserwując wpływ skały zawierającej uran na materiał światłoczuły, odkrył zjawisko radioaktywności.

1927
„Mazurek Dąbrowskiego", pieśń patriotyczna z 1797 r., został oficjalnie polskim hymnem państwowym (tekst Józef Wybicki, autor melodii nieznany).

1978
Odbyła się premiera 1. odcinka serialu telewizyjnego „Noce i dnie" w reżyserii Jerzego Antczaka. Główne role grali Jadwiga Barańska i Jerzy Bińczycki.

1999
Prezydent RP A. Kwaśniewski podpisał, po wcześniejszej kontrasygnacie premiera Jerzego Buzka, dokumenty ratyfikujące polskie członkostwo w NATO. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
k.bak@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterką dyżurną. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.

Klaudia Bąk
502 499 561

eprasa.pl 8ba68e140e

Fala odejść z kopalni to już fakt

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

W 2026 roku z górnictwa węgla kamiennego odejdzie około 11 procent pracowników. Najwięcej górników odejdzie z Jastrzębskiej Spółki Węglowej i Polskiej Grupy Górniczej.

Jak przekazał wiceminister energii Konrad Wojnarowski, w 2026 roku instrumenty osłonowe z ustawy górniczej obejmą dokładnie 8247 osób. To ponad 11 procent z 70 tysięcy pracowników zatrudnionych w sektorze polskiego górnictwa węgla kamiennego.

– Należy mieć na uwadze, że liczba osób korzystających ze świadczeń osłonowych może się zmienić ze względu na to, że przypadek każdego pracownika rozpatrywany jest indywidualnie z uwzględnieniem struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa – podkreślił wiceminister Wojnarowski.

Wiceminister zaznaczył, że obecnie trwają procesy związane z zatwierdzaniem rocznych planów przekazanych przez przedsiębiorstwa górnicze, a po ich zatwierdzeniu i zatwierdzeniu wniosków o dotacje zostaną zawarte odpowiednie umowy.

Polska Grupa Górnicza zatrudniająca niespełna 35 tysięcy osób – zgodnie z umową społeczną – od 1 kwietnia rozpocznie likwidację ruchu „Wujek" w kopalni „Staszic-Wujek" w Katowicach, a od 1 lipca ruchu „Bielszowice" w kopalni „Ruda" w Rudzie Śląskiej. Spółka złożyła programy ich likwidacji weryfikowane obecnie przez Agencję Rozwoju Przemysłu. Z jednorazowych odpraw pieniężnych w wysokości 170 tysięcy złotych ma skorzystać 738 osób, z urlopów górniczych i przeróbkarskich 2324 osoby. Pierwsze odejścia w ramach JOP zaplanowano w marcu, a wypłaty w kwietniu.

Polska Grupa Górnicza prawdopodobnie zamknie 2025 rok ze stratą 5 miliardów złotych. To o 1,4 mld zł mniej niż rok wcześniej, co jest wynikiem optymalizacji kosztów, w tym przede wszystkim operacyjnych i kapitałowych. Na ujemny wynik wpływ ma spadek cen węgla oraz poziomu wydobycia (16,1 mln t).

Węglokoks Kraj zatrudnia 1829 osób. Z początkiem 2026 roku rozpoczęto likwidację ko-

FOT. POLSKA GRUPA GÓRNICZA

Największy pracodawca w sektorze, Polska Grupa Górnicza, zatrudnia około 35 tysięcy osób

palni „Bobrek" w Bytomiu. Plan tego procesu zaakceptowało już Ministerstwo Energii. Prace rozpoczęto od likwidacji infrastruktury dołowej. Trwają przygotowania do likwidacji szybu „Ignacy", a jeszcze w tym roku planowane jest wyburzenie około 30 obiektów powierzchniowych w rejonie szybów głównych.

Dotąd wszyscy pracownicy „Bobrka" są zagospodarowani do prac likwidacyjnych. Pierwsze odejścia z kopalni zaplanowano na marzec. Do końca roku po odprawę sięgnie 250 osób, a kolejne 246 skorzysta z urlopów górniczych. W najbliższym czasie planowane jest przeniesienie 300 pracowników do PGG.

W Południowym Koncernie Węglowym do pakietów osłonowych zgłosiło się 68 osób.

W trakcie podkomisji sejmowej ds. sprawiedliwej transformacji wiceminister Konrad Wojnarowski przekazał, że Jastrzębska Spółka Węglowa złożyła zapotrzebowanie na tegoroczne wsparcie wynikające z ustawy górniczej w wysokości 653 mln zł (podczas gdy w ustawie założono 447 mln zł). Zgodnie z szacunkami w JSW z urlopów górniczych i przeróbkarskich miałoby w tym roku skorzystać 5639 osób, a w JOP 2150 osób.

Zgodnie z nowelizacją ustawy górniczej JSW może zostać ujęta systemem wsparcia, jednak wymaga to wskazania tej spółki w strategicznym dokumencie rządowym. Wojnarowski zaznaczył, że w ME opracowano program wsparcia sektora górnictwa węgla kamiennego koksującego w Polsce: 19 lutego br. resort złożył wniosek o wpis projektu uchwały Rady Ministrów przyjmującej ten program do wykazu prac legislacyjnych.

Jastrzębska Spółka Węglowa znajduje się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Z powodu dekoniunktury na rynku węgla notuje miliardowe straty. Plan naprawczy zakłada nie tylko dobrowolne odejścia pracowników, ale także ograniczenie okresowo wypłatę niektórych świadczeń.

Jak wynika z informacji Ministerstwa Energii, wszystkie spółki górnicze objęte ustawą – na podstawie zgłoszeń pracowników – zgłosiły więcej osób zainteresowanych osłonami niż wynikało z pierwotnych założeń legislatora.

Dyrektor Departamentu Górnictwa i Hutnictwa w ME Iwona Malik wymieniła, że początkowo dla PGG planowano urlopy górnicze dla 2027 osób; obecnie są to 2324 osoby. Urlopy przeróbkarskie zakładano na zero, zgłosiło się do nich 275 osób. JOP-y zaplanowano dla 760 osób, zgłosiło się do nich 738 osób.

W Południowym Koncernie Węglowym, gdzie na ten rok zakładano objęcie wszystkimi osłonami 34 osób, ogółem zgłosiło się 68 osób.

Przedstawiciele resortu wskazali, że możliwość skorzystania z urlopu górniczego weryfikuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Spółki – na podstawie zgłoszeń pracowników – wystąpiły z zapytaniem do ZUS z wyprzedzeniem, dzięki czemu proces prowadzony jest bez opóźnień.

Prezes PGG Łukasz Deja zasygnalizował, że w zakresie ustawowych instrumentów osłonowych średnio ok. 5 proc. pracowników nie dostaje zgód przedsiębiorcy na skorzystanie z nich ze względu na zagrożenie bezpieczeństwa pracy załogi i zakładu pracy.

Za zamkniętymi drzwiami leżały trzy ciała

Agnieszka Skiera
Siemianowice Śląskie

5 lutego rano do służb wpłynęło zgłoszenie od zaniepokojonej kobiety, która już od kilku dni nie widziała swoich sąsiadów.

– Około godz. 8.30 zaniepokojona sąsiadka zadzwoniła z prośbą o interwencję w sprawie swoich sąsiadów, których nie widziała od kilku dni – informuje oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Siemianowicach Śląskich, mł. asp. Dorian Mitas.

Trzy ciała znalezione w mieszkaniu

Na miejscu policja z pomocą strażaków siłowo weszła do lokalu i niestety potwierdziła obawy sąsiadki. W lokalu przy ul. Zgrzebnioka funkcjonariusze odkryli ciała trzech osób.

– Był to jeden mężczyzna w średnim wieku oraz dwoje starszych osób: kobieta i mężczyzna – precyzuje mł. asp. Dorian Mitas.

W mieszkaniu trwają policyjne czynności pod nadzorem prokuratora. Zarządzono sekcje zwłok, trwa wyjaśnianie dokładnych okoliczności zdarzenia. Zabezpieczane są też wszelkie ślady, które mogą pomóc ustalić przebieg zdarzeń i dokładny czas zgonu trzech osób.

Co było przyczyną zgonu?

Wiele osób zastanawia się, co mogło doprowadzić do takiej tragedii. Ulatniający się czad? A może jednak jakaś zbrodnia? Policja jednak na razie nie podaje do publicznej wiadomości, czy na ciałach znaleziono jakiekolwiek ślady lub obrażenia mogące naprowadzić śledczych na możliwą przyczynę zgonu. Kluczowe znaczenie będą więc miały wyniki sekcji zwłok.

– Dopiero po sekcji zwłok, która została zlecona, możliwe będzie potwierdzenie lub wykluczenie ewentualnego udziału osób trzecich – przekazuje oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Siemianowicach Śląskich, mł. asp. Dorian Mitas.

Tak więc najprawdopodobniej dopiero za kilka dni dowiemy się oficjalnie, co było przyczyną tragedii w mieszkaniu przy ul. Zgrzebnioka w Siemianowicach Śląskich.

Ważna ulica w Szombierkach do przebudowy. Bytom dostanie prawie 10 milionów złotych

Paweł Kurczonek
Bytom

Bytom i spółka Tramwaje Śląskie przygotowują się do przebudowy fragmentu ulicy Zabrzańskiej w Szombierkach.

Remont obejmie fragment ul. Zabrzańskiej biegnący od skrzyżowania z ul. Frycza Modrzewskiego do wiaduktu między Bobrkiem a Szombierkami. Ten odcinek liczy ponad 1,5 kilometra.

– Prowadzimy rozmowy z Tramwajami Śląskimi w sprawie finansowania zakresu tramwajowego. To ważna inwestycja nie tylko dla mieszkańców Szombierek, ale też dla pasażerów tramwajów. Realizacja inwestycji jest uzależniona od zawarcia porozumienia ze spółką Tramwaje Śląskie w zakresie współfinansowania inwestycji – podkreśla prezydent Mariusz Wołosz, cytowany przez stronę internetową UM Bytom.

Jak podkreślają władze miasta, przebudowa drogi jest konieczna nie tylko ze względu na liczne spękania i nierówności. Nawierzchnia jezdni ma liczne ubytki, które

FOT. UM BYTOM

Miasto dostanie prawie 10 milionów złotych dofinansowania na przebudowę ul. Zabrzańskiej

poważnie wpływają na bezpieczeństwo jazdy kierowców oraz pasażerów komunikacji autobusowej.

Zakres przebudowy odcinka drogowego i tramwajowego

Prace obejmują przebudowę układu drogowego, a także skrzyżowań, chodników, przejść i przejazdów drogowo-torowych.

W ramach inwestycji przebudowane zostaną perony i wiaty przystankowe oraz ogrodzenia.

– Warto wspomnieć, że zaplanowany do przebudowy odcinek ulicy Zabrzańskiej łączy się z drogą wojewódzką nr 925 w Szombierkach oraz ulicą Konstytucji w Bobrku, zapewniając możliwość bezpośredniego dojazdu między Szombierkami a Bobrkiem, a także do Zabrza i Rudy Śląskiej. Z kolei remont odcinka linii tramwajowej jest konieczny ze względu na zły stan torowiska tramwajowego, którym codziennie kursują tramwaje łączące Bytom z Szombierkami, Bobrkiem oraz Zabrzem – podkreśla miasto.

Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg

Miasto informuje ponadto, że rządowe dofinansowanie zostało rozłożone na lata 2026-2028. W 2026 roku Bytom otrzyma 2,5 mln zł, a w 2028 roku pozostałą kwotę – prawie 7 mln zł.

– Łącznie nasze miasto pozyskało z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na realizację dwóch inwestycji: budowę dwóch kolejnych etapów ulicy Bażantowej między ul. Orzegowską w Szombierkach a ul. Konstytucji w Bobrku oraz rozbudowę ulicy Zabrzańskiej od istniejącego obiektu inżynieryjnego nad nieczynną linią kolejową do ul. Modrzewskiego, dofinansowanie na kwotę ponad 11 mln zł – przypominają władze Bytomia.

Jednocześnie UM Bytom podkreśla, że realizacja inwestycji jest uzależniona od zawarcia porozumienia z Tramwajami Śląskimi w zakresie współfinansowania inwestycji.

eprasa.pl 8ba68e140e

DROGI TRZY RONDA, SETKI MILIONÓW ZŁOTYCH I GIGANTYCZNE KORKI NA ZJEŹDZIE Z AUTOSTRADY A1 W ŻORACH

Koszmar kierowców trwa

Robert K. Lewandowski
Żory

Nowa obwodnica za blisko 800 milionów złotych miała być komunikacyjnym wybawieniem, jednak zamiast płynnej jazdy, kierowcy codziennie tracą czas, pokonując ciąg trzech rond w Żorach.

Problem niewydolności węzła autostrady A1 w Żorach nie znika, a wręcz przybiera na sile. 21 stycznia 2026 roku do Ministra Infrastruktury wpłynęła kolejna interpelacja złożona przez posła Marka Krząkałę. Parlamentarzysta domaga się pilnej interwencji w sprawie krytycznej sytuacji komunikacyjnej i braku efektywnego połączenia autostrady z drogą regionalną Racibórz-Pszczyna (DW935). Poseł wprost wskazuje, że rejon ten to jedno z najbardziej zakorkowanych miejsc na mapie zachodniej części województwa śląskiego. Brak bezpośredniego połączenia obu tras powoduje kumulację ruchu tranzytowego i lokalnego, co prowadzi do spadku bezpieczeństwa i frustracji mieszkańców. Krząkała przypomina w dokumencie o ubiegłorocznych rozmowach i gotowych koncepcjach, oczekując od Ministerstwa Infrastruktury i Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) konkretów.

- Rejon węzła A1 Żory od lat należy do najbardziej zakorkowanych miejsc w zachodniej części województwa śląskiego. Brak bezpośredniego, czytelnego i wydolnego połączenia autostrady A1 z drogą Racibórz-Pszczyna powoduje kumulowanie się ruchu tranzytowego i lokalnego, co skutkuje regularnymi zatorami, wydłużeniem czasu przejazdu, spadkiem bezpieczeństwa oraz pogorszeniem jakości życia mieszkańców - zaznacza poseł Krząkała. Pyta m.in., czy zostały przeprowadzone zapowiadane badania natężenia ruchu w obrębie zjazdu z drogi regionalnej Racibórz-Pszczyna (DW935) na autostradę A1 w rejonie węzła Żory? Liczy także na odpowiedź, czy przedstawione przez miasto Żory gotowe koncepcje rozwiązań infrastrukturalnych zostały poddane analizie przez Ministerstwo Infrastruktury lub GDDKiA. Mimo miesiąca od złożenia pisma, minister infrastruktury nie udzielił odpowiedzi.

Sukces obwodnicy stłamszony przez „wąskie gardło"

Choć problem występuje od dawna, sytuacja uległa pogorszeniu we wrześniu 2025 roku. To wtedy (13 września) uroczyście otwarto czternastokilometrowy odcinek drogi regionalnej Pszczyna-Racibórz w Rybniku. Dwujezdniowa, bezkolizyjna trasa, na którą wydano łącznie 796 mln zł (w tym 455 mln zł z dotacji zewnętrznych), połączyła granice Rydułtów z granicą Żor. Niestety, trasa urywa się w sąsiedztwie autostrady A1, bez bezpośredniego zjazdu.

FOT. ARC

Zamiast płynnej jazdy, kierowcy codziennie tracą czas w gigantycznych zatorach, pokonując ciąg trzech rond w Żorach

Aby dostać się z nowej obwodnicy na A1, kierowcy muszą pokonać system trzech skrzyżowań: rondo Raciborskie, rondo Rowieńskie oraz rondo Gliwickie.

- To, co nadrobimy, omijając centrum miasta, tracimy w korku przy dojeździe do autostrady. To bez sensu - żalą się kierowcy.

We wrześniu 2025 r. Piotr Kurkowski, zastępca dyrektora GDDKiA, przyznał publicznie, że istniejący węzeł projektowano kilkanaście lat temu do zupełnie innych realiów i starego śladu drogi wojewódzkiej nr 935.

- Dzisiaj nowy ślad przebiega około kilkaset metrów na południe od istniejącego węzła [A1 w Żorach - red.]. W związku z tym należy podjąć działania zmierzające ku temu, żeby zmienić przebieg tego węzła, aby połączyć obie drogi, czyli autostradę A1 z nowym przebiegiem drogi wojewódzkiej 935. Oczywiście też nie inaczej jak tylko w formie bezkolizyjnego węzła drogowego - skomentował Piotr Kurkowski z GDDKiA.

GDDKiA zasłaniała się wówczas trwającym w 2025 r. generalnym pomiarem ruchu, który miał pokazać nowy rozkład natężeń po otwarciu obwodnicy. Wspominano o wariancie połączenia dodatkowym zjazdem A1 z obwodnicą od strony Gliwic oraz dobudowaniem zjazdu od strony Rybnika w kierunku Gorzyczek - co miałoby stanowić alternatywę dla budowy zupełnie nowego węzła.

Kontekst problemu. Lata lobbingu i odbijania się od ściany

Zator na węźle A1 to grzech pierworodny planowania przestrzennego. Najpierw wybudowano autostradę, a dopiero później zaczęto realizować odcinki trasy Pszczyna-Racibórz. Na etapie budowy nie przewidziano bezpośredniego wpięcia dróg.

Władze Rybnika i Żor od lat pukają do drzwi ministerstwa. Już lata temu wiceprezydent Rybnika Janusz Koper i prezydent Żor Waldemar Socha interweniowali w Warszawie. Wtedy GDDKiA odrzuciła pomysł nowego zjazdu, argumentując to zbyt bliskim sąsiedztwem z istniejącym węzłem, co – w świetle przepisów – stwarzało ryzyko spowolnienia ruchu i przeplatania się potoków aut na samej autostradzie.

W styczniu 2025 r. samorządowcy wrócili do ministerstwa z konkretną propozycją: budowy bezpośredniego zjazdu z drogi regionalnej na A1 (kierunek Czechy) oraz bezpośredniego zjazdu z A1 na drogę regionalną. Prezydent Żor proponował wcześniej również wariant tunelowy pod Rondem Rowieńskim (konsultowany z projektantami CPK), jednak był to pomysł o wiele bardziej kosztowny. Prezydenci podkreślają jedno: ciężar finansowania musi wziąć na siebie zarządca dróg krajowych. Samorządy poniosły już gigantyczne koszty budowy obwodnicy. Choć GDDKiA miała przeliczyć przepustowość na nowo, a prezydent Żor Waldemar Socha podkreślał, że wierzy we wspólne znalezienie rozwiązania, mijają kolejne miesiące, obwodnicę otwarto, a kierowcom pozostaje wyłącznie uzbroić się w cierpliwość.

Pracownicy Katowickiego Węgla bez wypłat od grudnia

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Dramatyczna sytuacja w Katowickim Węglu. Pracownicy mieli otrzymać ostatnie wypłaty w grudniu, a zwolnione osoby nie otrzymały należnych odpraw.

Katowicki Holding ma problemy od dłuższego czasu. To spółka branży okołogórniczej, zajmująca się m.in. produkcją węglowego groszku na terenie po kopalni „Juliusz" w Sosnowcu. Jak słyszymy, obecna sytuacja jest wręcz dramatyczna.

- Ludzie ostatnie wypłaty otrzymali w grudniu, to już ponad 75 dni opóźnienia. W spółce z 80 osób, jakie jeszcze niedawno pracowały, zostało 5. Osoby, które zostały zwolnione nie otrzymały odpraw. Przede wszystkim walczymy o to, aby pracownikom oddano zarobione pieniądze. Chcemy wymusić, aby przestrzegano prawa - mówi Arkadiusz Siekaniec, wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Górników w Polsce.

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Pracownicy mieli otrzymać ostatnie wypłaty w grudniu, a zwolnione osoby nie otrzymały należnych odpraw

Holding ze względu na problemy jest w stanie likwidacji.

- Nie chcemy pozwolić na oddanie za bezcen majątku Skarbu Państwa, którego częścią jest Katowicki Węgiel. Cała grupa to wiele spółek, w sumie 2 tysiące miejsc pracy, które są teraz zagrożone, bo większość firm jest w coraz gorszej sytuacji. Od dłuższego czasu domagamy się, aby na majątku Katowickiego Węgla stworzyć nowy model funkcjonowania, co zresztą zarząd holdingu obiecuje, ale dotąd nie doczekaliśmy konkretów - dodaje Siekaniec.

To 14 hektarów z dostępem do kolei, z placami składowymi, specjalistycznymi maszynami, zakładem przeróbczym, bocznicą.

- Jednak zmieniają się rządy, zarządy, a słyszymy tylko o pomysłach. Brak jakichkolwiek poważnych działań zmierzających do rozpoczęcia nowej działalności i utrzymania czy stworzenia nowych miejsc pracy - podkreśla Siekaniec.

W Ministerstwie Energii odbyło się spotkanie związków zawodowych, przedstawicieli grupy, a także wiceministra aktywów państwowych Grzegorza Wrony. Rozmowy dotyczyły sytuacji spółek grupy kapitałowej Holding KW- Katowickiego Węgla, ale także Gliwickiego Zakładu Urządzeń Górniczych.

– Grupa kapitałowa Holding KW to podmiot ze stuprocentowym udziałem Skarbu Państwa. Oczekujemy, że rząd weźmie odpowiedzialność za miejsca pracy w spółkach grupy, które dzisiaj są zagrożone. Ta sprawa wymaga pilnego rozwiązania – mówił przed spotkaniem Artur Braszkiewicz, wiceprzewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności".

Jak przekazali związkowcy po zakończeniu rozmów, spotkanie nie przyniosło przełomu. Wiceminister Grzegorz Wrona przyznał, że spółka nie rozliczyła się w pełni z pracownikami z grudnia i stycznia. Dodał, że jest w trudnej sytuacji. Kiedy pracownicy mogą otrzymać zaległe wynagrodzenia?

- Do końca marca. Taka jest deklaracja zarządu holdingu - przekazał wiceminister Wrona.

Jak dodał, majątek KW pozostanie w strukturach holdingu. Podkreślił, że spółki muszą działać w prawidłowy sposób, na rynkowych zasadach. Tak nie działał GZUG, więc jego dalsza biznesowa działalność nie była uzasadniona. Pracownicy zostaną alokowani do innych zakładów górniczych kontrolowanych przez Skarb Państwa.

Związkowcy podkreślają, że konieczne są systemowe rozwiązania dla firm z branży okołogórniczej, które znajdują się w coraz trudniejszej sytuacji z powodu wygaszania górnictwa węgla kamiennego.

- Jeden z punktów Umowy Społecznej z 2021 roku odnosi się do tego problemu. Niestety, pomimo apeli organizacji związkowych, czy za poprzedniego czy za obecnego rządu nic systemowo się nie zmieniło. Nie powstał żaden program - zwrócił uwagę Arkadiusz Siekaniec.

Jak wylicza, to zakłady zatrudniające razem dziesiątki tysięcy osób w różnych miastach województwa śląskiego.

eprasa.pl 8ba68e140e

IMGW ostrzega. Gwałtowne roztopy w województwie śląskim

J. Drost, J.Muc
j.drost@dz.com.pl, j.muc@dz.com.pl

Nagłe ocieplenie i spływ wód opadowo-roztopowych spowodowały gwałtowny wzrost poziomu rzek w województwie. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej wydał ostrzeżenie drugiego stopnia.

Zgodnie z najnowszym komunikatem Biura Prognoz Hydrologicznych w Krakowie, sytuacja na śląskich rzekach jest dynamiczna. Eksperci zmienili stopień zagrożenia, alarmując o możliwych wezbraniach w zlewniach Brynicy oraz Pszczynki.

Największy niepokój budzi obecnie sytuacja w powiecie tarnogórskim. Na stacji pomiarowej w Brynicy poziom wody osiągnął 186 cm, co oznacza przekroczenie stanu ostrzegawczego (ustalonego na poziomie 180 cm). Co istotne, aktualny trend pomiarowy określany jest jako „bez zmian", co sugeruje, że wysoka woda może utrzymać się przez najbliższe godziny. Do stanu alarmowego brakuje obecnie 34 cm.

W powiecie pszczyńskim, na rzece Pszczynka, wodowskazy o godzinie 6. rano wskazały 290 cm, co jest równe stanowi ostrzegawczemu. Tutaj jednak prognozy są nieco bardziej optymistyczne. Hydrolodzy odnotowali trend malejący, co daje nadzieję na szybką stabilizację sytuacji poniżej zbiornika.

Ostrzeżenie drugiego stopnia obowiązuje do 25 lutego do godziny 10., jednak służby stale monitorują koryta rzek. W strefie stanów wysokich znajdują się obecnie Olza, Piotrówka i Szotkówka, Liswarta oraz Pilica, Biała, Wapienica, Iłownica oraz Wisła.

Z kolei w strefie stanów średnich utrzymują się m.in. Bierawka, Ruda, Kłodnica, Drama oraz Żylica.

Wydany przez krakowski oddział IMGW wyraźnie wskazuje na ryzyko, bo ocieplenie dopiero przed nami:

FOT. ARC

Gwałtowne roztopy w woj. śląskim. IMGW ostrzega - Brynica i Pszczynka przekroczyły stany ostrzegawcze

W wyniku spływu wód opadowo-roztopowych na Brynicy w Brynicy oraz na Pszczynce w Pszczynie poziom wody może nieznacznie wzrastać powyżej stanu ostrzegawczego.

Mieszkańcy terenów zalewowych powinni zachować czujność. Choć obecnie nie ma bezpośredniego zagrożenia zalaniem budynków mieszkalnych, sytuacja może ulec zmianie w przypadku wystąpienia dodatkowych opadów deszczu.

Roztopy sprawiły, że na Śląsku Cieszyńskim podtopionych zostało kilka posesji, poziom beskidzkich rzek Olzy, Wisły, Białej, Jasieniczanki czy Iłownicy zaczął rosnąć. Widomo podtopień stanęło w oczach mieszkańcom m.in. czechowickiej ulicy Wierzbowej, którzy w ostatnich latach nie raz ucierpieli z powodu wylania Jasieniczanki.

Ludziom mieszkającym w rejonie ul. Wierzbowej w Czechowicach-Dziedzicach nie ma się co dziwić. W poprzednich latach nie raz uciekali ze swoich domów przed wielką wodą, która wdzierała się na ich posesje, zalewała piwnice, niszczyła dobytek. Ostatnią wielką ewakuację przeżyli we wrześniu 2024 roku, kiedy to doszło do wylania pobliskiej Iłownicy, a ponad 30 osobom strażacy pomagali opuścić swoje domy. Zalanych wtedy zostało kilkanaście posesji i pobliskie ogródki działkowe. Czy powinni się obawiać ostatnich roztopów.

Jan Sarna, kancelista z Wydziału Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego w Czechowicach-Dziedzicach poinformował że na razie nie otrzymali informacji o jakichkolwiek podtopieniach na trenie gminy, nie są też prowadzone żadne działania przez strażaków, ale służby monitorują stany rzek. Na szczęście do przekroczenia stanów alarmowych Jasienicy, Iłownicy czy Wisły brakuje jeszcze jakieś pół metra. Od wczoraj ich poziom się nie podnosi, lecz opada.

Asp. sztab. Mateusz Pietrzyk z Komendy Miejskiej PSP w Bielsku-Białej poinformował, że minionej doby strażacy z powiatu bielskiego nie odnotowali żadnych interwencji związanych z podtopieniami.

- Również nie mieliśmy żadnych interwencji związanych z podtopieniami, ale śledzimy sytuację na bieżąco powiedział Mł. kpt. Jakub Maciążek, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Cieszynie.

Aeroklub Częstochowski z „lotniczymi Oscarami"

Dawid Wygas
Częstochowa

Aeroklub Częstochowski zdobył prestiżową statuetkę Błękitnego Cumulusa w kategorii Szkolenie Lotnicze. Wyróżniono także instruktora Janusza Darochę i promującego lotnictwo Damiana Łaszka.

To prestiżowe wyróżnienie potwierdza silną pozycję lotniska w podczęstochowskich Rudnikach na mapie Polski.

Otrzymanie statuetki Błękitnego Cumulusa w kategorii Szkolenie Lotnicze – Instytucja drugi rok z rzędu to dowód na utrzymanie najwyższych standardów szkoleniowych. Nagroda jest wynikiem głosowania, w którym decydujący głos ma środowisko lotnicze oraz sympatycy aeroklubów z całego kraju.

Janusz Darocha nagrodzony. Mistrz i instruktor z Częstochowy

Sukces instytucji opiera się na kadrze. W kategorii Szkolenie Lotnicze – Osoba triumfował Janusz Darocha.

To postać doskonale znana w Częstochowie i na świecie. Wielokrotny medalista mistrzostw świata i Europy został doceniony przede wszystkim za swoją wieloletnią pracę instruktorską i szkolenie kolejnych pokoleń pilotów.

Damian Łaszek i sukcesy sportowe

Na tym nie koniec częstochowskich akcentów podczas tegorocznej gali.

W kategorii Promocja Lotnictwa statuetka trafiła w ręce Damiana Łaszka, docenionego za konsekwentne budowanie wizerunku sportów lotniczych w regionie.

Powody do zadowolenia mają również zawodnicy reprezentujący Aeroklub Częstochowski, którzy znaleźli się w ścisłej dziesiątce ogólnopolskiego rankingu sportowego. Na szóstym miejscu uplasował się instruktor i mistrz modelarstwa Mariusz Wrona, natomiast ósmą pozycję w kategorii sportów samolotowych zajęli Marcin i Michał Chrząszczowie.

Zarząd aeroklubu podkreśla, że tegoroczne nagrody to wspólny sukces instruktorów, pracowników oraz członków zrzeszonych wokół lotniska w Rudnikach.

Niemiec z Dubaju obiecywał ślub i dostatnie życie. Finał był inny niż sobie wyobrażała

Piotr Sobierajski
Zawiercie

Nie tak wyobrażała sobie finał tej znajomości mieszkanka Zawiercia, kiedy poznała mężczyznę, który miał pracować w Dubaju, a potem przyjechać do Polski, by ją poślubić.

Na początku tego roku na jednym z internetowych komunikatorów 64-letnia kobieta otrzymała wiadomość od nieznanej osoby. Rozmówca przedstawił się jako mieszkaniec Niemiec, który przebywa na kontrakcie w Dubaju. Para zaczęła ze sobą rozmawiać. Nieznajomy opowiadał o swoim życiu, o pracy i o rodzinie, zdobywając coraz większe zaufanie niczego nieświadomej kobiety. Oszust zadeklarował również, że pod koniec roku przyjedzie do Polski i poślubi 64-latkę. W pewnym momencie napisał, że chce wysłać kobiecie przesyłkę z wartościowymi przedmiotami, jednak będzie musiała ona pokryć koszty przesyłki. Kobieta uwierzyła w dobre intencje rozmówcy i przelała wskazaną kwotę na podane przez niego konto bankowe.

- Kilka dni później otrzymała informację od rzekomej firmy kurierskiej, że jeśli chce odebrać

FOT. ARC/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

W takich sytuacjach czar pryska bardzo szybko, a kobieta traci nie tylko nadzieję na miłość, ale także pieniądze

przesyłkę, musi opłacić cło w wysokości ponad 20 000 złotych. Ta informacja zaniepokoiła kobietę, która zaczęła podejrzewać, że może to być forma oszustwa. Dlatego też powstrzymała się od przekazywania wymaganej kwoty - relacjonują zawierciańscy policjanci. 64-latka skontaktowała się z oficerem dyżurnym zawierciańskiej komendy i opowiedziała całą historię. Policjant zasugerował, aby kobieta złożyła stosowne zawiadomienie, ponieważ najprawdopodobniej została oszukana. Mieszkanka Zawiercia, mimo że zorientowała się, iż jest ofiarą oszustwa, straciła ponad 9 tysięcy złotych.

Policjanci wciąż apelują o zachowanie szczególnej ostrożności w kontaktach internetowych. Nigdy nie mamy pewności, kto znajduje się po drugiej stronie ekranu. Poznając nową osobę, miejmy ograniczone zaufanie, zwłaszcza jeśli jednak zaczyna obiecywać „złote góry", zastanówmy się, czy nie rozmawiamy z oszustem. Zawierając nowe znajomości, należy być ostrożnym. Pamiętaj!

- Oszuści zawsze grają na emocjach, np. chcą wywołać poczucie przywiązania, obiecują wspólną przyszłość razem, komplementują swoją ofiarę, zapewniają o bezgranicznej miłości.
- Sprawcom bardzo zależy na zdobyciu zaufania (dzięki niemu ofiary chętniej i szybciej wykonują polecenia oszusta).
- Niezwykle ważne jest, aby nie dać się zmanipulować. Zdrowy rozsądek i rozwaga to podstawa bezpieczeństwa, dlatego, jeśli poznana przez Internet osoba prosi o przelanie pieniędzy lub przekazanie danych należy zachować czujność.
- Zawsze potwierdzaj tożsamość osoby, z którą rozmawiasz, np. poprzez rozmowę telefoniczną lub wideokonferencję.
- Nie otwieraj linków ani aplikacji nieznanego pochodzenia, co do których nie masz pewności, że są bezpieczne.
- Nie udostępniaj swoich fotografii, do których dostępu nie powinny mieć osoby trzecie.
- Nie podawaj swoich danych nieznanym osobom.
- Pod żadnym pozorem nigdy nie podawaj dostępu do konta bankowego.
- Reaguj w przypadku utraty pieniędzy - natychmiast powiadom bank oraz policję lub prokuraturę.

eprasa.pl 8ba68e140e

POLSKA *i* ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Byli szefowie służb specjalnych usłyszeli zarzuty

Byłemu szefowi ABW Piotrowi P. i byłemu szefowi SKW Maciejowi M. przedstawiono w środę zarzuty w związku z dopuszczeniem i używaniem nieposiadającego wymaganej akredytacji systemu Pegasus oraz bez sprawdzenia, czy system spełniał wymogi ochrony informacji niejawnych – poinformowała Prokuratura Krajowa. Jak przekazał rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak zarzucone podejrzanym czyny niedopełnienia obowiązków zagrożone są karą pozbawienia wolności do lat trzech.

„W niniejszej sprawie nie było potrzeby zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania poprzez stosowanie wobec podejrzanych środków zapobiegawczych" – dodał prokurator. Rzecznik poinformował, że zarówno przesłuchany w charakterze podejrzanego Piotr P., jak i Maciej M., nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów i odmówili składania wyjaśnień.

POZNAŃ

Zoo prosi o pomoc

FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

Poznański ogród zoologiczny zaapelował w środę do mieszkańców o pomoc w znalezieniu Bożenki – samicy manula, czyli dzikiego kota – która najprawdopodobniej została celowo wypuszczona przez nieznanego sprawcę z klatki. Otwarte pomieszczenie zauważyli pracownicy zoo podczas porannego obchodu.

DOLNOŚLĄSKIE

„Zaparkował" w hotelu

Grzywna 11 tys. zł oraz nakaz naprawienia szkody to kara dla kierowcy, który autem wjechał do holu jednego z hoteli w Karpaczu na Dolnym Śląsku. Kierującym okazał się 36-letni obywatel Anglii. Mężczyzna był wyraźnie pobudzony. Przeprowadzone badanie narkotesterem wykazało, że mógł on kierować pojazdem, będąc pod wpływem środków odurzających. Do dalszych badań zabezpieczono krew. W trakcie przeszukania policjanci znaleźli narkotyki. 36-latek usłyszał zarzuty dotyczące niezatrzymania się do kontroli drogowej, uszkodzenia mienia, posiadania środków psychoaktywnych oraz kierowania pojazdem pod ich wpływem. Stanął przed sądem w trybie przyspieszonym.

POLITYKA

Dziś minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski przedstawi w Sejmie informację o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2026 r. Kancelaria Prezydenta poinformowała, że Karol Nawrocki wysłucha w Sejmie informacji szefa MSZ. Sikorski miał wygłosić swoje sejmowe expose 11 lutego, zostało ono jednak przełożone ze względu na zwołanie przez Karola Nawrockiego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

„Ani prezydent, ani polski rząd nie mogą myśleć, że nauka to hobby. Nauka to przede wszystkim budowanie potencjału RP

Karol Nawrocki, prezydent RP

Szef MON: Polska sama decyduje o zakupach dla wojska

Marcin Koziestański
Warszawa

– Komisja Europejska nie wskazuje żadnemu z państw członkowskich, co ma kupić w ramach unijnego programu dozbrajania SAFE – podkreślił w środę wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON zabrał głos podczas corocznej odprawy rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego w warszawskiej Cytadeli. W spotkaniu uczestniczył także prezydent Karol Nawrocki.

Prezydet podczas przemówienia podkreślił, że musimy mieć pewność, że środki z programu SAFE nie zostaną zawieszone czy wstrzymane.

– Tu, panie premierze, państwo ministrowie, drodzy oficerowie, drodzy państwo, tu potrzebna jest chłodna ocena, spokój, uczciwa debata, a nie polityczny zgiełk, którego niestety Polska stała się dzisiaj częścią. To olbrzymi dług, który będzie spłacany przez państwo polskie przez dziesięciolecia. Dlatego Polacy mają prawo wiedzieć, jaki będzie prawdziwy koszt zaciągniętego zobowiązania oraz na jakich warunkach będzie one udzielane – zaznaczył Nawrocki.

Prezydent ocenił, że w związku z pytaniami o kontrole i przejrzystość wydatków w ramach programu SAFE zasadne jest ujawnienie listy przewidzianych do realizacji 139 projektów.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent i wicepremier wzięli udział w odprawie rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego

– Zasadne wydają się także wątpliwości ekspertów dotyczące okresu wydatkowania środków do 2030 roku. Rodzi to naturalne pytania o rzeczywistą możliwość rozbudowy linii produkcyjnych polskiego przemysłu zbrojeniowego w tak krótkim czasie przy użyciu tych pożyczek – powiedział Nawrocki.

Odnosząc się do słów prezydenta Władysław Kosiniak Kamysz przyznał, że wokół programu SAFE narosło wiele niedomówień, a nawet kłamstw.

Wicepremier zauważył, że Polska jest zwycięzcą tego projektu. – Nie dość, że go wymyśliła i projekt przyjęto za polskiej prezydencji w Radzie Unii Europrjskiej, to Polska jest jego największym beneficjentem spośród wszystkich państw biorących w nim udział – zaznaczył Kosiniak-Kamysz.

Szef MON ocenił też, że suwerenna i niepodległa Polska będzie wtedy tylko, kiedy trzy filary bezpieczeństwa – silna armia, siła w sojuszach i wspólnota narodowa – będą spełnione. Jak podkreślił, do zrealizowania pierwszego z filarów potrzebne jest właśnie stabilne i wysokie finansowanie.

Wicepremier powiedział, że od grudnia 2023 roku zawarto ponad 200 kontraktów na 266 miliardów złotych. Jak dodał, są to kontrakty zawierane również na gruncie polskim, bo 90 z nich, na sumę ponad 100 mld złotych, było zawarte z przemysłem polskim.

Wicepremier podkreślił też, że Komisja Europejska nie wskazuje nikomu, co ma kupić, żadnemu z państw członkowskich w ramach Programu SAFE. – W polskim wniosku, który jest na 300 stron, w obszarze uzbrojenia dla armii nie zmieniono i nie wykreślono żadnej propozycji, która przez nas została zgłoszona – dodał.

Kosiniak-Kamysz odniósł się też do obaw dotyczących czasu na realizację projektów w ramach programu SAFE. – Ja nie obawiam się w żaden sposób dat nakreślonych, że do 2030 roku ma być ten sprzęt dostarczony, wyprodukowany, bo do tego roku ten sprzęt jest potrzebny. Im szybciej on trafi do polskiego wojska, im szybciej będziemy w stanie go zakontraktować w krótkim czasie, tym lepiej – podkreślił wicepremier.

Kosiniak-Kamysz ocenił w środę, że program SAFE jest jedynym funduszem pożyczkowym, który zapewnia gwarancję budżetu MON na wiele lat. – Jeżeli będą lepsze warunki w innym programie, skorzystamy z nich od razu. Na dzień dzisiejszy nie ma – powiedział wicepremier.

PAP

Sąd zawiesza sprawę Pawła Rubcowa. Oskarżony o szpiegostwo nie stawił się na rozprawę

Marcin Koziestański
Warszawa

Sąd zawiesił postępowanie wobec oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa do czasu jego odszukania.

W środę w warszawskim sądzie okręgowym z wyłączeniem jawności odbyła się kolejna rozprawa oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa. Mężczyzna, zatrzymany w 2022 r. przez ABW, został w 2024 r. przekazany Rosji w ramach wymiany więźniów.

Po jej zakończeniu sędzia Anna Ptaszek poinformowała, że sąd nie dysponuje żadnymi dowodami doręczenia zawiadomienia o rozprawie Rubcowowi. – W tym przypadku jest on oskarżony o popełnienie przestępstwa, które ma status zbrodni. Zgodnie z przepisami w przypadku osób, które stoją pod tym zarzutem, muszą być one obecne przynajmniej na pierwszym terminie rozprawy, kiedy jest odczytywany akt oskarżenia i kiedy sąd pyta, czy oskarżony przyznaje się do zarzucanego mu czynu oraz czy chce złożyć wyjaśnienia – wyjaśniła sędzia.

Podkreśliła, że istnieje przepis, że jeżeli oskarżony, którego udział jest obowiązkowy, złoży oświadczenie, że nie będzie stawiał się na rozprawie, albo uniemożliwia on doprowadzenie się np. z aresztu śledczego, to wówczas można prowadzić rozprawę pod jego nieobecność, ale sąd musi mieć jasne stanowisko, że nie chce on brać udziału w rozprawie.

Podała też, że na wniosek prokuratora sąd wystąpił do Sądu Apelacyjnego w Warszawie o rozważenie zastosowania wobec oskarżonego tymczasowego aresztowania. – W zależności od decyzji Sądu Apelacyjnego sąd będzie mógł podjąć dalsze kroki, bo jeżeli ten areszt zostanie orzeczony, to będzie można rozważać ściganie oskarżonego listem gończym i wszczęcie poszukiwań międzynarodowych.

eprasa.pl 8ba68e140e

MATERIAŁ INFORMACYJNY MICROSOFT

0011484425

AI jako atut w Twoim CV – jak zdobyć przewagę na rynku pracy?

Coraz więcej młodych Polaków korzysta ze sztucznej inteligencji, ale 3 na 4 uczy się jej metodą prób i błędów. Osoby, które chcą zdobyć konkretne kompetencje cenione przez pracodawców, mogą skorzystać z bezpłatnej inicjatywy *AI Skills Today, Career Tomorrow.* To druga edycja programu realizowanego przez Talent Days i Microsoft, w ramach którego dostępne są kursy online, webinary i prelekcje Talent Class. Program pomaga młodym lepiej odnaleźć się na rynku pracy, a jego skala pokazuje realne zainteresowanie – tylko w drugiej połowie 2025 roku niemal 20 tysięcy uczestników zdobyło certyfikaty potwierdzające nowe umiejętności.

Sztuczna inteligencja przestała być dodatkiem do CV – coraz częściej staje się istotnym wymogiem podczas rekrutacji. Umiejętności zdobyte samodzielnie zazwyczaj nie są wystarczające, dlatego potrzebne są certyfikowane kursy przygotowujące do efektywnej i bezpiecznej pracy z narzędziami AI. **Program AI Skills Today, Career Tomorrow powstał właśnie po to, aby systematycznie przekazywać wiedzę, łączyć teorię z praktyką i wspierać w zdobywaniu umiejętności potrzebnych na rynku pracy** – zarówno studentów czy osoby na początku kariery zawodowej, jak i rodziców czy działy HR, które chcą rozwijać kompetencje przyszłości.

„Z badania Talent Days i Microsoft wynika, że **97% młodych Polaków korzysta dziś ze sztucznej inteligencji, ale tylko 12% czuje się przygotowanych do wykorzystania jej w środowisku zawodowym**. To pokazuje, że choć narzędzia są powszechnie dostępne, wciąż brakuje umiejętności potrzebnych do budowania przewagi na rynku pracy i skutecznego wykorzystania AI w praktyce" – mówi Łukasz Foks, dyrektor zespołu Microsoft Elevate Skills w Polsce.

Od CV po rozmowę kwalifikacyjną – wsparcie na każdym etapie

Sercem programu jest ośmioodcinkowy kurs **„Karierowy asystent AI: Praktyczny przewodnik po rozwoju zawodowym",** w którym uczestnicy uczą się wykorzystania AI we wszystkich kluczowych etapach planowania kariery – od odkrywania własnych mocnych stron, przez optymalizację CV i przygotowanie do rozmów kwalifikacyjnych, po budowanie marki osobistej na LinkedIn i negocjowanie warunków pracy. Oprócz tego dostępne są też kursy uzupełniające: **„Wprowadzenie do AI: kompleksowy przewodnik o sztucznej inteligencji"** oraz **„AI w biznesie i codziennym życiu",** które pomagają uporządkować wiedzę o AI, nauczyć się praktycznych metod zwiększania produktywności oraz przygotowują do wykorzystania sztucznej inteligencji w pracy i codziennych zadaniach.

Tylko między 1 lipca a 31 grudnia 2025 roku **blisko 20 tysięcy uczestników zdobyło certyfikaty w ramach kursów, webinarów i prelekcji Talent Class,** co potwierdza zarówno duże zainteresowanie inicjatywą, jak i jej realny wpływ na rozwój kompetencji młodych ludzi.

Webinary i prelekcje Talent Class w Twoim mieście

Uzupełnieniem kursów online są webinary i stacjonarne prelekcje **Talent Class, które odbędą się we Wrocławiu (5 marca), Krakowie (17 marca), Katowicach (19 marca), Poznaniu (24 marca), Gdańsku (26 marca) i Warszawie (2 kwietnia)**. Wydarzenia będą skoncentrowane na praktycznych zagadnieniach przydatnych w budowaniu kariery.
Prelekcje Talent Class pozwalają zdobywać wiedzę w interaktywny sposób, rozmawiając z ekspertami i sprawdzając narzędzia AI w praktyce. Jesienią 2025 roku w wydarzeniach stacjonarnych uczestniczyło niemal 6500 osób, a tematy obejmowały m.in. praktyczne wykorzystanie AI do tworzenia CV, na LinkedIn, w codziennych zadaniach oraz podstawy efektywnej komunikacji z narzędziami opartymi na sztucznej inteligencji.

„Widzimy, że młodzi ludzie chcą korzystać z AI, ale często nie wiedzą, jak przełożyć tę umiejętność na rynku pracy. Dlatego podczas Talent Class pokazujemy bardzo konkretne zastosowania – jak wykorzystać AI przy tworzeniu CV, jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej czy budować swój profil na LinkedIn. Zależy nam, aby uczestnicy wychodzili z gotowymi rozwiązaniami, które pomogą im pewnie stawiać pierwsze kroki na rynku pracy" – mówi Dominik Wiegand, prezes zarządu i założyciel Talent Days.

Dla tych, którzy chcą jeszcze bardziej poszerzyć swoje kompetencje, dostępny jest kurs „Odznaka Biegłości w AI 2026" dostępny na bezpłatnej platformie Microsoft Learn. To praktyczne szkolenie, które w prosty sposób pozwala poznać najważniejsze pojęcia związane ze sztuczną inteligencją, zdobyć nowe kompetencje i zakończyć kurs certyfikatem. To doskonała okazja, by sprawdzić w praktyce, jak AI może wspierać codzienne zadania, naukę i rozwój zawodowy.

eprasa.pl 8ba68e140e

Kazachstan obniża status języka rosyjskiego. Wściekłość w Moskwie

Grzegorz Kuczyński
Astana

Nowy projekt konstytucji Kazachstanu obniża status języka rosyjskiego. W Moskwie wywołało to gniew.

Zdaniem szowinistycznych komentatorów rosyjskich decyzja Astany pokazuje, że Kazachstan podąża tą samą drogą co Ukraina i może wymagać podobnej, równie surowej reakcji Rosji, aby utrzymać „ruski mir" prezydenta Władimira Putina - czytamy w analizie amerykańskiego ośrodka analitycznego Jamestown Foundation.

Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew od czasu przejęcia władzy w 2019 r. jest mniej skłonny do ustępstw wobec Moskwy niż jego poprzednik Nursułtan Nazarbajew. Tokajew przyjął politykę, która odzwierciedla jego zaangażowanie w promowanie kazachskiej tożsamości narodowej i publiczne sprzeciwianie się coraz bardziej agresywnej polityce zagranicznej Rosji.

Nowy projekt konstytucji Kazachstanu, który ma zostać zatwierdzony w referendum w marcu, obniża status języka rosyjskiego. Określa on, że język rosyjski istnieje „obok" języka kazachskiego, a nie „na równi" z nim. Taka zmiana obniża status języka rosyjskiego jako języka komunikacji międzyetnicznej, którym cieszył się on od czasu pierwszej konstytucji niepodległego Kazachstanu w latach 90. XX w. i może zapowiadać dalsze ograniczenia w przyszłości.

Proponowana zmiana odzwierciedla zmiany demograficzne w Kazachstanie. Kazachowie stanowią obecnie ponad 70% ogółu ludności, a etniczni Rosjanie mniej niż 15%.

FOT. KIRILL KUDRYAVTSEV/AFP/EAST NEWS

Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew wraz ze swoim rządem promuje tożsamość etniczną Kazachów

Trump chwalił swoje rządy i krytykował Demokratów

Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump ogłosił we wtorek w orędziu o stanie państwa, że Ameryka „wróciła" i przeżywa swój złoty wiek rok po objęciu przez niego prezydentury.

MATT ROURKE/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Przemawiając przez godzinę i 48 minut, Donald Trump mówił o wielkich chwilach, jakie czekają w najbliższej przyszłości Amerykę i krytykował Demokratów

- Dziś wieczorem, po zaledwie roku, mogę z godnością i dumą powiedzieć, że dokonaliśmy transformacji, jakiej nikt wcześniej nie widział, i dokonaliśmy przełomu na wieki. Nigdy nie wrócimy do tego, co było jeszcze niedawno - ogłosił Trump, rozpoczynając przemowę przed połączonymi izbami Kongresu. Nawiązując do swojej mowy inauguracyjnej, kiedy zapowiedział nadejście „złotego wieku" Ameryki, prezydent ogłosił, że wiek ten już nadszedł.

Trump - mierzący się z podupadającymi notowaniami i gniewem wyborców z powodu wysokich kosztów życia - poświęcił większość przemówienia podkreślaniu świetnej jego zdaniem kondycji gospodarki, wielokrotnie w charakterystycznym stylu wyolbrzymiając statystyki i liczby. Wbrew faktom twierdził, że inflacja „pikuje" i - zgodnie z prawdą - że ceny benzyny są niższe niż za jego poprzednika. Twierdził też, że za jego rządów zagraniczne firmy zadeklarowały inwestycje w wysokości 18 bln dolarów, choć kwota ta obejmuje również obietnice złożone jeszcze za jego poprzednika. Obwiniał też Demokratów za rosnące koszty życia.

Trump podkreślał też radykalne ograniczenie imigracji i najniższe od stu lat statystyki dotyczące przestępczości. Obiecał również obniżenie kosztów opieki zdrowotnej oraz ogłosił porozumienie z firmami technologicznymi, zgodnie z którym mają one równoważyć wzrost kosztów energii tam, gdzie powstają centra danych na potrzeby sztucznej inteligencji.

W części poświęconej polityce zagranicznej Trump najwięcej miejsca poświęcił zagrożeniom ze strony Iranu oraz „przywracaniu amerykańskiej dominacji" na zachodniej półkuli, zwłaszcza operacji pojmania Nicolasa Maduro w Wenezueli. Zupełnie nie wspomniał natomiast o Chinach i Azji, a o wojnie w Ukrainie wyraził się tylko zdawkowo.

Trump podkreślał też radykalne ograniczenie imigracji i najniższe od stu lat statystyki dotyczące przestępczości.

Odnosząc się do Iranu, zapewnił, że wolałby drogą dyplomatyczną uregulować wzajemne relacje. Zaznaczył zarazem, że nigdy nie pozwoli władzom w Teheranie na posiadanie broni jądrowej i podkreślił, że mimo amerykańskich ostrzeżeń Iran nadal pracuje nad rozwojem swojego arsenału, w tym rakiet balistycznych.

Przemówienie Trumpa trwało 1 godzinę i 48 minut i było najdłuższym w historii. Prezydent pobił w ten sposób własny rekord z poprzedniego roku, kiedy to przemawiał przez godzinę i 39 minut. PAP

Afryka, Hiszpania i Monako w planach Leona XIV

oprac. Anna Nagel
Warykan

Papież Leon XIV odwiedzi w marcu Księstwo Monako, w kwietniu Algierię, Kamerun, Angolę i Gwineę Równikową, a w czerwcu Hiszpanię - ogłosił w środę Watykan.

Po pierwszej zagranicznej papieskiej wizycie w Turcji i Libanie pod koniec 2025 roku Leon XIV wznawia swoje pielgrzymki apostolskie.

Pierwszą zagraniczną podróżą w 2026 r. będzie krótka wizyta w Monako, zaplanowana na 28 marca, w przeddzień Wielkiego Tygodnia. Będzie ona odpowiedzią na wielokrotne zaproszenia władz Księstwa, kierowane wcześniej do papieża Franciszka, a następnie skierowane do niego.

W drugą i najdłuższą z zapowiedzianych podróży papież uda się do Afryki. Wizyta potrwa od 13 do 23 kwietnia. Leon XIV rozpocznie ją w Algierii - gdzie odwiedzi Algier i Annabę - podążając śladami św. Augustyna z Hippony.

Następnie uda się do Afryki Środkowej. W trosce o pokój w tej części świata Leon XIV uda się do anglojęzycznego regionu północnego Kamerunu, gdzie od dziesięciu lat trwa wojna domowa między siłami rządowymi a separatystami. W Kamerunie odwiedzi Jaunde, Bamendę i Dualę.

Od 6 do 12 czerwca Leon XIV odwiedzi Hiszpanię. W Madrycie spotka się z wiernymi, następnie uda się do Barcelony, gdzie dokona otwarcia nowej, najwyższej wieży bazyliki Sagrada Familia. Następnie papież uda się na Wyspy Kanaryjskie.

Iran bliski zakupu potężnych chińskich rakiet CM-302. To duże zagrożenie dla okrętów USA

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Iran jest bliski zawarcia strategicznej umowy z Chinami w sprawie zakupu nowoczesnych przeciwokrętowych rakiet manewrujących CM-302 - donosi Reuters.

Zakup ten ma na celu znaczne zwiększenie potencjału militarnego Teheranu, zwłaszcza wobec zagrożenia ze strony USA. Rakiety CM-302 mają zasięg 290 kilometrów i zostały specjalnie zaprojektowane do pokonywania systemów obrony okrętowej, co może stanowić poważne zagrożenie dla sił morskich USA znajdujących się w regionie.

Transakcja w cieniu groźby wojny

Ewentualna sprzedaż broni miałby miejsce w kontekście gwałtownego nasilenia napięć w stosunkach między Waszyngtonem a Teheranem. Jednocześnie Chiny aktywnie wzmacniają swoje więzi z Iranem, podkreślając swoją rosnącą rolę na Bliskim Wschodzie.

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Ćwiczenia rakietowe sił wojskowych Iranu

Przygotowania do zawarcia umowy trwały ponad dwa lata, ale proces znacznie przyspieszył po dwunastodniowej wojnie między Izraelem a Iranem, która miała miejsce w czerwcu 2025 roku. W celu ostatecznego uzgodnienia warunków umowy Pekin odwiedzili wysocy rangą irańscy urzędnicy, w tym wiceminister obrony Masoud Oraei.

Broń z Chin i Rosji dla Iranu

Według zachodnich mediów w przypadku powodzenia transakcja ta stanie się jedną z największych dostaw broni do Iranu, faktycznie naruszającą embargo ONZ. Rakiety CM-302 mogą radykalnie zwiększyć siłę uderzeniową irańskiej floty: eksperci wskazują, że ich naddźwiękowa prędkość i wyjątkowo niska trajektoria lotu sprawiają, że przechwycenie ich jest niezwykle trudnym zadaniem. Taki krok Pekinu jest postrzegany jako próba zrównoważenia wpływów amerykańskich w Zatoce Perskiej.

Oprócz systemów przeciwokrętowych Teheran prowadzi negocjacje w sprawie zakupu innych chińskich technologii bojowych, w tym rakiet przeciwlotniczych i środków obrony antybalistycznej. Tak głębokie partnerstwo wojskowe może poważnie utrudnić wysiłki USA mające na celu powstrzymanie potencjału rakietowego i nuklearnego Iranu. Równolegle Iran nadal wzmacnia współpracę obronną z Rosją. W ramach umowy z 2023 r. kraj ten otrzymał już pierwszy rosyjski śmigłowiec bojowy Mi-28NE, znany jako „Nocny Łowca".

eprasa.pl 8ba68e140e

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Aż trudno sobie wyobrazić, że poczciwy Roch Kowalski mógłby istnieć tylko na kartach „Potopu”
– str. 10

Chrystus, prezydent RP czy książę Witold? W latach 30. hierarchia dostojeństwa była oczywista
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Obława krakowskiej policji na pewnego kasiarza! W kwietniu 1932 r. policja stoczyła w Krakowie walkę z groźnym przestępcą. W użyciu były nawet granaty z gazem łzawiącym.

KRÓTKO

W KINACH

Znów powrót do Frankensteina

6 marca do kin wgramoli się ponownie Frankenstein w filmie (i według scenariusza) Maggie Gyllenhaal „Panna młoda!”. Jesteśmy tym razem w Chicago, są lata 30. XX wieku. Samotny potwór uprasza doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyszki, ożywiają więc zamordowaną kobietę. No i zaczynają się kłopoty. W rolach głównych Jessie Buckley i Christian Bale.
ls

W KSIĘGARNIACH

Dokończyć zbrodniczą misję...

Na początku marca Albatros wypuści do księgarń „Mimikę” coraz popularniejszego w Polsce niemieckiego autora kryminałów Sebastiana Fitzka. Bohaterka, Hannah, policyjna konsultantka, zmaga się z konsekwencjami utraty pamięci i właśnie wtedy zostaje skonfrontowana z najbardziej przerażającym przypadkiem w swojej karierze: całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Z masakry ocalał tylko jej syn Paul.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dibdinie

Zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 r., zm. 30 marca 2007 r.) – popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści kryminalne z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 r. poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti”. Fabuła parodiuje i rozwija wątek opery Mozarta, gdzie dwóch mężczyzn testuje wierność swoich partnerek.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 195. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Wolne Miasto Białystok, czyli Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości

Żydowska dzielnica w Białymstoku. „Pod koniec XIX w. w Białymstoku funkcjonowały 2 synagogi, 16 bet midraszów, a także kilkadziesiąt domów modlitwy. Działało tu wiele instytucji i organizacji społecznych różnego typu” – czytamy na portalu Sztetl.org.pl

M. Grabowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny – wolną od Polaków żydowską separatystyczną Ziemię Obiecaną. Stolicą tego podlaskiego miniIzraela miał być Białystok.

Zacznijmy od statystyki. W 1895 roku Żydów w Białymstoku było najwięcej w historii – około 75%. Wybuch I wojny przyniósł kolejne zmiany w strukturze ekonomicznej i demograficznej Białegostoku. Rosyjska mobilizacja i ewakuacja, zniszczenia wojenne, niemieckie demontaże, kontrybucje i rekwizycje spowodowały odpływ z miasta dodatkowych kilkudziesięciu tysięcy jego polskich mieszkańców.

To wtedy w środowiskach żydowskich, krajowych i zagranicznych, pojawił się pomysł na separatystyczne Wolne Miasto Białystok z większą lub mniejszą autonomią od władzy centralnej. Na przeszkodzie stanęło nowo powstałe państwo polskie.

„Pełno ich wszędzie”

„Według danych okupanta ludność Białegostoku liczyła w 1916 roku 54 260 osób, w tym nie mniej niż 40 000 Żydów (ok. 72%). Proporcje te uległy kolejnej zmianie w ciągu pierwszych lat po zakończeniu wojny. Repatriacje Polaków z Rosji, napływ polskich urzędników i inteligencji, przyłączenie do miasta okolicznych wsi, emigracja Żydów, utrata przez Białystok atrakcyjności i siły przyciągania sprawiły, iż w 1921 roku wśród 76 792 białostoczan 37 186 (48,7%) zadeklarowało narodowość żydowską, a 39 602 (51,6%) religię mojżeszową. Żydzi pozostali jednak dominującą, największą etniczną grupą miasta obok 46,6% ludności narodowości polskiej, 1,8% rosyjskiej, 0,8% białoruskiej, 1,9% niemieckiej i 0,2% innych (według religii – 38,6 proc. katolików, 6,2% prawosławnych, 3,2 proc. ewangelików, 0,3% innych chrześcijan i 0,1% innych)” – pisze Piotr Wróbel w opracowaniu „Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918-1939: demografia, ekonomika, dezintegracja, konflikty z Polakami”.

Dodatkowo, na początku XX wieku, do Białegostoku napłynęła znaczna liczba Żydów, tzw. litwaków, wypędzonych na mocy carskich ukazów z rejonu Brześcia oraz Wilna. Oblicza się, że tuż przed wybuchem I wojny światowej Żydzi posiadali ok. 100 bożnic i domów modlitwy. Jak wspominał por. Leon Mitkiewicz-Żółtek „publiczności cywilnej na ulicach widać mało, za to Żydzi panują tu wszechwładnie – pełno ich wszędzie”.

11 listopada 1918 r. żołnierze niemieckiego garnizonu stacjonującego w Białymstoku wypowiedzieli posłuszeństwo swoim dowódcom. Powołano Radę Żołnierską, która podjęła pertraktację z polskimi przedstawicielami reprezentującymi Centralny Komitet Narodowy.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 8ba68e140e

Dziennik Zachodni
Czwartek, 26.02.2026

Mariusz Grabowski

ROCH KOWALSKI I JAKUB KOWALEWSKI

Przy kościele Matki Bożej Loretańskiej na warszawskiej Pradze znajduje się kamień z napisem: „Tu spoczywa Roch Kowalski, bohater »Potopu«. Poległ w bitwie ze Szwedami o Warszawę 29 lipca 1656 r. Requiescat in pace". Kwestia, czy to ten sam Roch Kowalski herbu Korab, którego unieśmiertelnił Henryk Sienkiewicz, jest dyskusyjna.

Grób zasłużonych

Pisarz słyszał zapewne o głośnym wśród XIX-wiecznych historyków przypadku polskiego rycerza, który zamachnął się na Carolusa Gustavusa w czasie bitwy pod Warszawą, ale całą historię z nim związaną, głównie humorystyczną, po prostu dorobił.

Ów rycerz zginął ponoć w czasie ataku drugiego dnia bitwy, a za swoją dzielność poruszony król szwedzki rozkazał praskim oo. bernardynom urządzić mu - na jego koszt - uroczysty pogrzeb. Obecny kamień znajduje się w miejscu tego grobu, choć pochowano tu także i innych poległych w 1656 roku.

Współcześnie badacze Zbigniew Hundert i Andrzej A. Majewski wywodzą, że ów heros nazywał Jakub Kowalewski i był szlachcicem z Mazowsza. Ale zastrzegają, że to hipoteza.

„Gdyż podkowy łamie"

Nazwisko na tablicy jest więc owocem popularności „Potopu". I zarazem geniuszu Sienkiewicza, który wykreował postać Rocha Kowalskiego na pokolenia. Wszyscy pamiętają, że Kowalski był oficerem dragonów pana Mieleszki w służbie Janusza księcia Radziwiłła. Był mocny, „bo się księciu z pięści podobał, gdyż podkowy łamie i z chowanemi niedźwiedziami wpół się bierze, a takiego jeszcze nie znalazł, któregoby nie rozciągnął".

Poza tym ślepo słuchał rozkazów księcia, dopóki nie poznał pana Zagłoby, który podał się za jego wuja, upił go, wydostał się z niewoli, z której po niedługim czasie uwolnił też swoich towarzyszy.

„A to jest pani Kowalska"

Stając przed praskim kościołem, pamiętajmy o wojaku Jakubie Kowalewskim, który zginął tam setki lat temu, i literackim Rochu Kowalskim, który nienawidził szwedzkiego monarchy tak bardzo, że rzucił się nań samotnie. I byłby zabił, gdyby nie przewrotny Bogusław Radziwiłł, książę Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

„Ja jestem Kowalski, a to jest pani Kowalska, innej nie chcę" - chełpił się nasz Roch, dotykając ręką miecza przy boku. I mógł sobie pułkownik Oskierko kpić zeń, że jest głupszy od swego konia. To Zagłoba miał rację, mówiąc: „Rezolutny to jednak chłop".

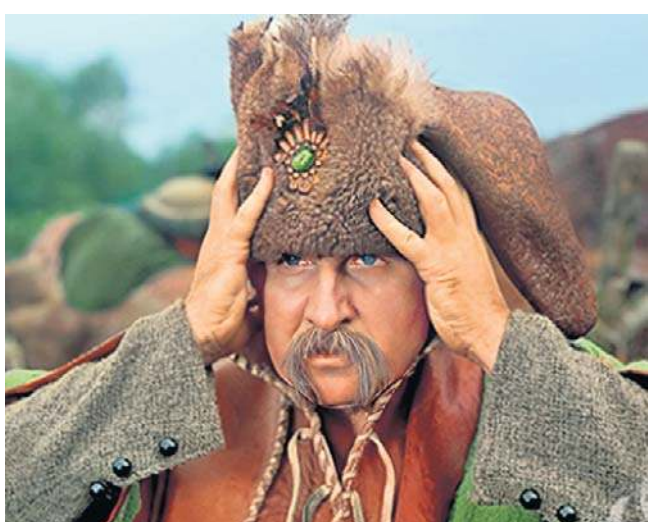

Jedyny jak na razie filmowy Roch Kowalski. Zagrał go w „Potopie" Jerzego Hoffmana Krzysztof Kowalewski

ŻYDZI BYLI DRUGĄ, PO UKRAIŃCACH, MNIEJSZOŚCIĄ NARODOWĄ II RP

Wolny Białystok, czyli Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości

Ciąg dalszy ze str. 9

Organizować zaczęła się Samoobrona Polska. Sprzęt wojskowy pobierano z niemieckich magazynów. Do 13 listopada 1918 r. zdołano zorganizować siły polskie liczące ok. 650 żołnierzy. Słabe oddziały nie zdołały opanować całego miasta.

„Dowództwo niemieckie w mieście zdołało przejąć kontrolę, a oddziały polskie małymi grupami zmuszone były opuścić Białystok, kierując się w stronę Łap (...). Datę opuszczenia Białegostoku przez wojska niemieckie wyznaczono na 19 lutego 1919 roku. Tego też dnia wkroczyły oddziały polskie" - mówi historyk Wojciech Śleszyński.

W Paryżu i Białymstoku

W tym momencie na scenę wkraczają też polityczne organizacje żydowskie, przede wszystkim partia Jidisze Folks-Partej in Pojln, działająca od początku XX w. w rosyjskiej strefie osiedlenia i na terenach Królestwa Polskiego. Folkiści oraz inne pokrewne ideowo organizacje żydowskie, w przeciwieństwie do ruchów syjonistycznych, uważały, że nie było sensu wyjeżdżać na Bliski Wschód, gdyż to właśnie Białystok, według nich, był miejscem, gdzie Żydzi mogliby żyć oraz funkcjonować. Część ludności żydowskiej miasta, skupiona wokół pisma „Gołos Biełostoka", wprost wystąpiła z żądaniem utworzenia Wolnego Miasta Białystok.

Szybko pojawiły się szczegółowe plany, jak stworzyć taką autonomię. Na wpół tajnie wybierano delegatów, przyszłych wójtów i burmistrzów. Pojawiły się plany powołania do życia żydowskiej samoobrony w formie milicji. Autonomia, żydowska Ziemia Obiecana, „miała sięgać od Wilna, zajmować wschodnią część Polski, znaczną część Białorusi, a dalej rozciągać się aż po Ukrainę. Według tych planów Białystok miał być centrum administracyjnym tej struktury. Żydzi liczyli, że dzięki autonomii uda się im wzmocnić pozycję" - mówi Śleszyński.

Wydarzenia na Podlasiu były jednak tylko echem tego, co działo się w Paryżu. To tam po raz pierwszy żądanie szerokiej żydowskiej autonomii w Polsce zostało wysunięte na konferencji pokojowej. Podczas rokowań liderzy żydowscy próbowali przekonać zwycięskich aliantów oraz liderów polskiej delegacji (przede wszystkim Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego), że realizacja tych postulatów przysłuży się zarówno żydowskim, jak i polskim interesom. Główny plan obejmował propozycję proporcjonalnej reprezentacji Żydów w polskim parlamencie, powstania demokratycznych kahałów, a także stworzenia ciała o nazwie Żydowska Rada Narodowa, wybieranego przez całą społeczność polskich Żydów.

„Ten polityczny twór miałby proponować kandydatów do zajmowania się sprawami żydowskimi przy polskim rządzie. (...) Polska lewica niepodległościowa (PPS), którą przeciwnicy uważali za prożydowską, nie była entuzjastycznie nastawiona do tego programu, opowiadając się raczej za kulturową asymilacją. PPS, pomimo licznych sporów sięgających jeszcze okresu zaborów (zagadnienie niepodległości Polski), w ciągu całego dwudziestolecia ściśle współpracował z Bundem. Tym bardziej że żydowscy socjaliści ostatecznie nie wsparli bolszewików Lenina i byli wrogo nastawieni do powstałej w 1918 roku Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (od 1925 roku Komunistycznej Partii Polski)" - pisze Mikołaj Mirowski w tekście „»Kwestia ży-

eprasa.pl 8ba68e140e

Niemcy zajęli Białystok w 1915 r. Na zdjęciu sklepiki żydowskie obok ratusza i wagi miejskiej (ze zbiorów M. Marczaka)

dowska« u progu i na początku istnienia drugiej Rzeczypospolitej".

„Mały Wersal"

Z nieco lepszym skutkiem przedstawiciele żydowscy w Paryżu przekonywali państwa Ententy. Postulowano, że Polska powinna zostać związana swego rodzaju międzynarodowym porozumieniem, regulującym sposób postępowania wobec jej narodowych i religijnych mniejszości, zwłaszcza że stanowią one ok. 30 proc. całej populacji kraju. Delegacja polska mocno się temu sprzeciwiła, lecz o ile mogła zlekceważyć żydowskich reprezentantów, o tyle nie mogła zrazić Francji i Wielkiej Brytanii.

Ostatecznie w czerwcu 1919 r. Polska podpisała ze zwycięskimi mocarstwami traktat mniejszościowy, zwany potocznie „małym traktatem wersalskim". Dwa artykuły w tym dokumencie odnosiły się bezpośrednio do mniejszości żydowskiej. „Pierwszy z nich zobowiązywał rząd polski, by zezwolił na istnienie szkół kontrolowanych przez żydowskie przedstawicielstwa, a utrzymywanych przez państwo. Drugi zabraniał rządowi zmuszania Żydów do pogwałcenia szabatu. Nie wspomniano za to o statusie kahału ani o przedstawicielskiej organizacji żydowskiej i proporcjonalnej reprezentacji w sejmie. Upadła też koncepcja odrębnego urzędnika przy rządzie polskim" - dowodzi Mirowski.

Co ciekawe, delegacja polska nie ukrywała oburzenia faktem, iż wymuszono na niej podpisanie traktatu mniejszościowego. Powszechnie uważano to za niedopuszczalny akt ingerencji ze strony aliantów. Oskarżano także Żydów o zaaranżowanie i prowadzenie zakulisowych gier, by doprowadzić do jego podpisania.

Sam tekst traktatu opublikowano w Dzienniku Ustaw dopiero w grudniu 1920 r. Był to najpóźniejszy termin z możliwych. Rzecz jasna, zupełnie inną reakcję zaprezentowali żydowscy przedstawiciele. Mirowski pisze: „Większość świeckich sił politycznych uznała podpisanie, a potem ratyfikację traktatu za ogromne zwycięstwo. Akt ten miał być, jak optymistycznie myślano, żydowskim odpowiednikiem angielskiej Magna Carta. Jak dowodzono, dokument ten odnosił się bezpośrednio do Żydów jako mniejszości narodowej, a nie tylko religijnej. W wydarzeniu tym widziano początek złotej ery w stosunkach polsko-żydowskich. Co więcej, prorokowano, że jest to fundament, na którym wyrośnie wspaniały gmach żydowskiej autonomii narodowej w Polsce".

Jidyszland? Nie!

Największy opór żydowskim tendencjom separatystycznym postawiła polska prawica, głównie Narodowa Demokracja. Jej stanowisko opierało się na dwóch przesłankach: wrogości wobec Żydów jako nieprzyjaciół sprawy polskiej oraz przekonaniu, że większość z nich nie jest w stanie się zasymilować. „Roman Dmowski wyrażał opinię, że Żydzi od dawna służyli interesom niemieckim, a program syjonistyczny był zakamuflowaną próbą rządzenia światem z Palestyny" - pisze Mirowski.

Antyasymilacyjne koncepcje prawicy zostały podsumowane przez Dmowskiego jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny w „Myślach nowoczesnego Polaka": „W charakterze tej rasy tyle się nagromadziło i ustaliło właściwości odmiennych, obcych naszemu ustrojowi moralnemu, wreszcie w naszym życiu szkodliwych, że zlanie się z większą ilością tego żywiołu zgubiłoby nas, zastępując elementami rozkładowymi młode twórcze pierwiastki, na których budujemy swą przyszłość" - pisał o Żydach. Jednocześnie Dmowski w 1919 r. zdecydowanie przeciwstawiał się koncepcji autonomii i wizji przeobrażenia Polski w tzw. Jidyszland. Według endeków II RP powstała, by służyć interesom polskim, a nie po to, by dotować żydowskie szkoły. Stanowisko prawicy wobec Żydów oznaczać mogło tylko jedno - uwolnienie Polski od tej ludności poprzez masową emigrację.

IZAAK GRÜNBAUM, ŻYDOWSKI POSEŁ NA SEJM USTAWODAWCZY W 1919 R., BYŁ JEDNYM Z GŁÓWNYCH IDEOLOGÓW ŻYDOWSKIEGO SEPARATYZMU W POLSCE

Ale endecja nie była osamotniona - większość ówczesnych polskich sił politycznych opowiadała się zgodnie przeciwko idei żydowskiej samorządności. Żydzi, owszem, mogli zakładać szkoły, lecz tylko własnym kosztem. Państwo wbrew zapisom traktatu mniejszościowego nie tylko odmówiło ich subsydiowania, ale też na wiele sposobów utrudniało ich funkcjonowanie i pilnowało, żeby ich absolwenci nie mieli wstępu na polskie uniwersytety. Z tego i wielu innych powodów nie zdołano stworzyć podwalin pod trwałą i świecką odrębność kulturową Żydów.

Kahał, który według założeń miał stać się ramą administracyjną autonomii, został określony przez polskie prawo jako instytucja stricte religijna. Nigdy nie powstało również ogólnopolskie żydowskie przedstawicielstwo ani nawet przewidziana ustawą centralna reprezentacja gmin wyznaniowych.

Koniec marzeń

Ostatecznie po wycofaniu się Niemców i przejęciu 19 lutego 1919 r. władzy w mieście przez Polaków separatystyczne pomysły Żydów zostały radykalnie zlikwidowane. Jednocześnie w celu ograniczenia dominacji żywiołu żydowskiego w mieście, na mocy decyzji z 10 maja 1919 r. obszar miasta powiększono poprzez przyłączenie okolicznych wiosek i letnisk, zamieszkałych w przeważającej większości przez Polaków. Zmiany te spotkały się z „histeryczną" - jak pisała ówczesna prasa - postawą niektórych środowisk żydowskich, które zdecydowały się na bojkot wrześniowych wyborów do Rady Miejskiej. Żadnego rezultatu nie przyniosły apele publikowane na łamach drugiego żydowskiego dziennika „Los Naje Łebn", w których zachęcano do udziału w wyborach. W efekcie w Radzie nie znalazł miejsca ani jeden przedstawiciel wyznawców religii mojżeszowej.

Nadal notowano w mieście przewagę ludności żydowskiej (53,7 proc.), ale nie była już ona przygniatająca. Podobnie dopiero w sierpniu 1919 r. ustawa sejmowa zdecydowała o utworzeniu województwa białostockiego, 3,5 razy większego niż za czasów rosyjskich. Taki Białystok był wylęgarnią dla wszelkich radykalizmów, a więc także dla bolszewizmu. Z 15 czerwca 1919 r. pochodzi odezwa Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS: „Burżuazja zaprzedaje satrapom obcym ziemie rdzennie polskie przez proletariat przeważnie zaludnione, lecz jednocześnie wtrąca Polskę w wojny zaborcze o ziemie nam nie przynależne, gwałci swobody ludów, które wolnymi pragną być...".

Okres powojennej stabilizacji w Białymstoku nie trwał zresztą długo. W dniu 28 lipca 1920 r. do miasta wkroczyły oddziały Armii Czerwonej, witane entuzjastyczne przez część ludności żydowskiej. Tuż przed sowieckim „wyzwoleniem" na pochodzie 1-majowym białostoccy Żydzi nieśli transparenty: „Precz z Polską", „Precz z armią i sejmem", „Niech żyje Rosja Sowiecka", „Niech żyje Trocki i Lenin".

Na szczęście władza sowiecka nie zdążyła się jeszcze na dobre zadomowić, gdy zmuszona została, po przegranej Bitwie Warszawskiej, do ucieczki. Zanim jednak Sowieci opuścili Białystok, dopuścili się bestialskiego mordu na 16 białostoczanach. „Los sprawił, że byli to obywatele różnych stanów, wyznań i narodowości" - pisał Adam Dobroński w tomie „Białystok. Historia miasta". Wśród 16 ofiar było 10 katolików, czterech Żydów, jeden prawosławny i jeden ewangelik.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP

W dzisiejszych Zerwinach (Zervynos) w Dzukijskim Parku Narodowym nad Ułą znajduje się skansen etnograficzny

Kto ważniejszy: Bóg, prezydent czy Wielki Książę?

W 1936 roku dobre imię prezydenta Polski Ignacego Mościckiego znajdowało się pod specjalnym nadzorem.

W nr. 284 z 16 października 1936 roku „Kurjera Wileńskiego" dziennikarz o inicjale „Z" zamieścił tekst o charakterze kryminalno-estetyczno-politycznym. Poszło o religię, mniejszości narodowe i cześć prezydenta RP. A poza tym to kawał literatury, przywołujący na myśl portretowe perypetie karczmarza Josefa Palivca z „Przygód dobrego wojaka Józefa Szwejka".

„Sprawa portretów

Jak wiemy, służba policyjna jest ciężka i odpowiedzialna. Dzisiejsze życie jest tak przepełnione wszelkiemi rozporządzeniami, okólnikami, że nawet najspokojniejszy obywatel wbrew swojej woli może przez nieostrożność potrącić o jakiś paragraf i znaleźć się w doniesieniu karnem policjanta. Oczywiście niewykluczone są pomyłki, które mogą wynikać z niewłaściwego nastawienia.

Otóż jeden z policjantów znalazł się pewnego dnia w lokalu czytelni litewskiego T-wa Rytas wsi Zerwiny, gm. orańskiej. Przyszedł do niej z nakazem zaniknięcia. Rozglądając się po lokalu zauważył na ścianach trzy obrazy - portret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, obraz Chrystusa i portret księcia Witolda Wielkiego.

Największym z tych obrazów był portret księcia Witolda Wielkiego, w złoconych ramach. Portret Prezydenta Rzeczypospolitej i obraz Chrystusa były znacznie mniejsze. Niewiadomo jakiemi drogami potoczyła się dalej myśl obserwatora. Wynikiem jednak tych obserwacyj był protokół oskarżający kierowniczkę czytelni Leokadję Chudobową o lekceważący stosunek do Głowy Państwa, co miało oznaczać skolei niechęć do Państwa Polskiego.

Starostwo powiatowe podzieliło stanowisko policjanta i skazało Chudobową na karę grzywny. Skazana odwołała się do sądu i jako dowody rzeczowe przedstawiła dwa portrety - ks. Witolda Wielkiego i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na rozprawie stwierdzono, że portret Witolda Wielkiego jest większy i ma złocone ramy, portret zaś Prezydenta Rzeczypospolitej jest mniejszy - formatu średniego wywieszanego najczęściej w urzędach. Portret Prezydenta jest pod szkłem, ma dobre ramy. Oskarżona przedstawiła rachunek tego rzemieślnika, który te ramy robił. Rachunek ma datę znacznie wcześniejszą niż protokół.

Prokurator po zbadaniu dowodów i wysłuchaniu oskarżonej prosił sąd o wezwanie w charakterze świadka policjanta, autora protokółu. Sprawę odroczono do 17 bm.

W drugiej bliźniaczej sprawie w innym dniu oskarżonym był również kierownik czytelni Rytas, Malinowski. Zarzucano mu zlekceważenie Głowy Państwa i wyrażenie w ten sposób niechęci do Polski. Na przewodzie sądowym wyjaśniło się, że portret Prezydenta Rzeczypospolitej był mniejszy od portretu Witolda zaledwie o 1 centymetr. Prokurator orzekł się oskarżenia. Malinowski został uniewinniony. Z".

opr. stanmajer

eprasa.pl 8ba68e140e

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje Stanisław Majerowski

Nie każcie mi tam samej iść!
W Madrycie, na parkingu dla odholowanych samochodów, zostaje odnaleziona furgonetka, z której rozchodzi się obezwładniający odór. Na miejscu inspektor Elena Blanco odkrywa scenę rodem z koszmarów: w środku leżą zwłoki brutalnie zamordowanego mężczyzny.
Carmen Mola, „Matki", wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł

Przede mną nie ma ucieczki
Christa, poszukując ucieczki od bolesnej przeszłości, za namową swojego chłopaka wyrusza w pozornie niewinną podróż w ośnieżone Góry Skaliste. Niespodziewana, gwałtowna burza śnieżna zmienia idylliczną wyprawę w koszmar. Ale jest ktoś jeszcze...
Darcy Coates, „Martwy sezon", wyd. Muza, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

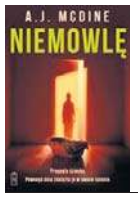

Nie otwieraj! Nie otwieraj jej!
Życie Lucy Quinn, choć na pozór uporządkowane u boku męża Milesa i kota Percy'ego, skrywa głęboki ból i niespełnione pragnienie – marzenie o dziecku. Aż do teraz. Bowiem nagle, na środku jej salonu, pojawia się niewinnie wyglądająca ...szuflada.
A. J. McDine, „Niemowlę", wyd. Nemezis, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

To się tak nie może skończyć...
Portret Theo Novaka – ojca, którego życie zawisło na nitce nadziei. Od dwudziestu lat szuka swojej zaginionej córki Julie. Czas jednak nieubłaganie ucieka, a postępująca demencja stopniowo zabiera mu wspomnienia, czyniąc poszukiwania jeszcze bardziej desperackimi.
Romy Hausmann , „Córeczka", wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 54,99 zł

Wymarzona kraina spokoju i... śmierć
W nieodległej przyszłości coś niezwykłego dzieje się z kobietami – gdy zasypiają, szczelnie owija je eteryczna, zwiewna substancja przypominająca delikatny kokon. Ten fenomen staje się błogosławieństwem i przekleństwem jednocześnie.
Stephen King, Owen King, „Śpiące królewny", wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 69,99 zł

Krwawe pejzaże z Wyspy Dusz
Do Cagliari na Sardynii trafiają dwie policjantki o skrajnie różnych doświadczeniach – Mara Rais i Eva Croce. Choć początkowo oddalone od siebie jak ogień i woda, zostają zmuszone do wspólnej pracy w nowo utworzonej sekcji spraw nierozwiązanych.
Piergiorgio Pulixi, „Wyspa Dusz", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 54,90 zł

Jonathan Pine i jego świat nocnego recepcjonisty

Świat tuż po upadku Zimnej Wojny, czas, gdy do akcji wkracza Richard Onslow Roper - charyzmatyczny, lecz bezwzględny handlarz bronią.

„Sophie również stoi odwrócona plecami, pięknością dorównującymi jego wyobrażeniom, ich biel prześciga biel wieczorowej sukni. Sophie wpatruje się nie w śnieg, ale w wielkie wilgotne gwiazdy kairskiej nocy i księżyc w trzeciej kwadrze, zawieszony za rogi nad zamilkłym miastem. Drzwi do ogrodu na dachu są otwarte. Sophie hoduje tylko białe kwiaty - oleandry, bugenwille, agapanty. Do pokoju wpływa woń jaśminu. Obok na stoliku stoi butelka wódki i na pewno jest w połowie pusta, nie w połowie pełna.

- Pani dzwoniła - przypomniał jej Jonathan ubawionym głosem, odgrywając uniżonego sługę.

„Może to nasza noc" - myślał.

- Tak, dzwoniłam i pan przyszedł. Jest pan uprzejmy. Na pewno zawsze jest pan uprzejmy.

Od razu zrozumiał, że to nie ich noc.

- Muszę zadać panu pytanie - mówiła dalej. - Odpowie pan szczerze?

- Oczywiście. Jeśli będę mógł.

- Chce pan powiedzieć, że w pewnych okolicznościach nie byłby pan szczery?

- Chcę powiedzieć, że mogę nie znać odpowiedzi.

- Och, zna pan. Gdzie są te dokumenty, które panu powierzyłam?

- W sejfie. W kopercie podpisanej moim nazwiskiem.

- Czy widział je ktoś poza panem?

- Z sejfu korzysta kilku członków personelu. Przeważnie przechowują gotówkę, zanim trafi ona do banku. O ile wiem, koperta nadal jest zamknięta.

Wzruszyła ramionami gestem zniecierpliwienia, ale nie odwróciła głowy.

- Pokazywał je pan komuś? Tak czy nie? Proszę powiedzieć. Nie chcę pana osądzać. Skierowałam się do pana wiedziona impulsem. To nie pańska wina, jeśli się pomyliłam. Sentymentalnie wyobraziłam sobie, że jest pan uczciwym Anglikiem.

„Ja też tak sobie wyobrażałem" - pomyślał Jonathan. Niemniej nie wpadło mu do głowy, że miał wybór. W świecie, który w tajemniczy sposób władał jego poczuciem lojalności, na jej pytanie była tylko jedna odpowiedź.

- Nie - odrzekł. I powtórzył: - Nie, nikomu.

- Jeśli powie mi pan, że to prawda, uwierzę. Bardzo chciałabym wierzyć, że jest jeszcze na świecie jakiś dżentelmen.

- To prawda. Daję pani moje słowo. Nie pokazałem ich nikomu.

Znów wyglądało na to, że zamierza zlekceważyć jego zaprzeczenie albo uważa je za pochopne.

- Freddie twierdzi, że go zdradziłam. Powierzył mi te papiery. Bardzo nie chciał, żeby leżały u niego w biurze lub w domu. Dicky Roper podsyca nieufność Freddiego do mnie.

- Czemu miałby to robić?

- Roper to drugi z tych korespondentów. Aż do dzisiaj Roper i Freddie Hamid zamierzali ubić interes. Byłam obecna przy pewnych rozmowach na jachcie Ropera. Roper nie był zachwycony tym, że ma mnie za świadka, ale ponieważ Freddie za wszelką cenę chciał się mną pochwalić, więc nie miał wyboru.

Oczekiwała, że coś powie, ale się nie odezwał.

- Freddie odwiedził mnie dziś wieczór. Później niż zwykle. Gdy jest w mieście, ma w zwyczaju odwiedzać mnie przed kolacją. Z szacunku dla żony korzysta z windy w podziemnym garażu. Zostaje na dwie godzinki, potem wraca na łono rodziny. Może to zabrzmi żałośnie, ale jestem dumna, że jego małżeństwo przetrwało bez szwanku. Dziś wieczór się spóźnił. Poprzednio rozmawiał przez telefon. Wygląda na to, że Roper został ostrzeżony.

- Przez kogo?

- Przez dobrych przyjaciół z Londynu. Dobrych dla Ropera, oczywiście.

- Co mówili?

- Mówili, że jego ustalenia handlowe z Freddiem są znane władzom. Roper był ostrożny przez telefon, zakomunikował tylko, że liczył na dyskrecję. Bracia Freddiego nie byli tak delikatni. Freddie nie poinformował ich o transakcji. Chciał im pokazać, że jest coś wart. Posunął się tak daleko, że unieruchomił flotę ciężarówek Hamidów pod pretekstem, że będzie potrzebna do transportu towarów przez Jordan. To też się braciom nie spodobało. A że Freddie się wystraszył, opowiedział im wszystko. Poza tym jest wściekły, że utracił szacunek swojego cennego pana Ropera. Więc „nie"? - powtórzyła, nadal wpatrując się w noc. - Zdecydowane „nie". Pan Pine nie ma żadnych podejrzeń, jak ta informacja mogła dotrzeć do Londynu albo wpaść w ucho przyjaciół pana Ropera. Nie ma żadnych podejrzeń co do sejfu, papierów...

- Nie. Nie ma. Przykro mi.

JOHN LE CARRÉ (1931-2020)

Naprawdę nazywał się David John Moore Cornwell. Był słynnym brytyjskim pisarzem, autorem kryminałów, a w młodości funkcjonariuszem MI6. Wiele z jego powieści zostało zekranizowanych.

Do tej pory nie spojrzała na niego. Teraz wreszcie odwróciła się i mógł ją zobaczyć. Jednego oka zupełnie nie była w stanie otworzyć. Twarz po obu stronach obrzękła tak, że nie dało się jej rozpoznać.

- Byłabym panu wdzięczna, panie Pine, gdyby wziął mnie pan na przejażdżkę. Freddie traci zdrowy rozsądek, gdy jego duma jest narażona na szwank.

(...)

Nie minęła nawet sekunda. Roper nadal jest zaabsorbowany katalogiem Sotheby's. Z jego twarzy nikt nie zrobił miazgi. Zegar nadal wybija godzinę. Jonathan bezsensownie sprawdza jego dokładność wedle swojego zegarka i gdy wreszcie udaje mu się oderwać stopy od dywanu, odchyla szkło, przesuwa długą wskazówkę, aż oba czasomierze wskazują tę samą godzinę. „Kryj się" - mówi sobie w myśli. Padnij.

Niewidzialne radio nadaje Mozarta w wykonaniu Alfreda Brendela. Poza kadrem Corkoran znowu gada, tym razem po włosku, z mniejszą swobodą niż po francusku.

Ale Jonathan nie może się ukryć. Ta doprowadzająca do szału kobieta schodzi ozdobną klatką schodową. Początkowo jej nie słyszy, bo jest bosa i ubrana w gratisowy szlafrok kąpielowy Herr Meistra, a gdy już ją usłyszał, wręcz nie był w stanie na nią spojrzeć. Skóra długich nóg zaróżowiła się w kąpieli, kasztanowe włosy rozczesane opadają na ramiona jak u grzecznej dziewczynki. Ciepły zapach płynu do kąpieli zastąpił woń goździków z Dnia Zwycięstwa. Jonathan jest prawie chory z pożądania.

- A jeśli chodzi o dodatkowe atrakcje, pozwoli pan, że zarekomenduję mu prywatny bar - doradza plecom Ropera. - Whisky single malt, osobiście wybrana przez Herr Meistra, sześć gatunków wódek z różnych krajów. Co jeszcze? - Och, i całodobowa obsługa dla pana i osób towarzyszących.

- No, ja umieram z głodu - oznajmiła dziewczyna, nie dając się usunąć w cień.

Jonathan posyła jej beznamiętny uśmiech hotelarza.

- Ależ może pani żądać z kuchni, czego dusza zapragnie. Karta dań służy tylko za wskazówkę i kucharze uwielbiają, kiedy zagania się ich do roboty. Wraca do Ropera i jakiś diabeł popycha go krok dalej. - Anglojęzyczna telewizja kablowa, na wypadek gdyby chciał pan śledzić losy wojny. Proszę tylko dotknąć zielonego przycisku na tej skrzyneczce, a następnie dziewiątki.

- Naoglądałem się już, dzięki. Zna się pan na rzeźbie?

- Nie bardzo.

- Ja też nie. Czyli jest nas dwóch. Cześć, kochanie. Jak kąpiel?

- Boska.

Jed przechodzi przez pokój, opada na niski fotel, sięga po menu room-service'u i zakłada okrągłe, bardzo małe i - wściekły Jonathan jest tego pewien - zupełnie niepotrzebne okularki w złotych oprawkach. Sophie nosiłaby je we włosach. Idealna rzeka Brendela dopłynęła do morza. Niewidoczne kwadrofoniczne radio oznajmia, że Fischer-Dieskau wykona kilka pieśni Schuberta. Roper delikatnie szturcha ramieniem Jonathana. Kątem oka Jonathan widzi Jed, gdy krzyżuje nogi o różowiutkiej skórze i z roztargnieniem zakrywa je połą szlafroka, nie przestając studiować karty. „Dziwka!" - krzyczy coś w głowie Jonathana. „Szmata! Anioł! Skąd nagle u mnie te młodzieńcze fantazje?". Zgrabny palec wskazujący Ropera opada na całostronicowe zdjęcie.

„Pozycja 236, Wenus i Adonis, marmur, wysokość sto siedemdziesiąt pięć centymetrów bez postumentu. Wenus dotyka palcem twarzy Adonisa w akcie uwielbienia, współczesna kopia Canovy, niesygnowana, oryginał w Villa La Grange w Genewie, przewidywana cena: 60 000-100 000 funtów" (...)".

John le Carré, „Nocny recepcjonista", wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł

eprasa.pl 8ba68e140e

REKLAMA 0011481881

CHORZÓW wprawia w ruch

OGŁOSZENIE z dnia 26.02.2026 r.

Prezydent Miasta Chorzów na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572 t.j. z dnia 15.04.2024 r.) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U.2024.1112 t.j. z dnia 15.07.2024 r.) zawiadamia, że wydał decyzję pozwolenia na budowę nr 16/2026 z dnia 12.02.2026 r. (rejestr organu: PB-I.6740.1.211.2025.BF/5) dotyczącą: „Zabudowa urządzeń i instalacji technologicznych do produkcji blach trudnościeralnych o wysokiej twardości bezpośrednio na walcarce - zadanie nr 1 „Zakup inwestycyjny hybrydowego zbijacza zgorzeliny" dla Walcowni Blach Batory Sp. z o.o. przy ul. Leśnej 42 w Chorzowie oraz informuje, że jest możliwość zapoznania się z jej treścią oraz z dokumentacją sprawy.

REKLAMA 0011482979

CHORZÓW wprawia w ruch

OGŁOSZENIE z dnia 26.02.2026 r.

Prezydent Miasta Chorzów

na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572 t.j. z dnia 2024.04.15) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008r. O udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U.2024.1112 t.j. z dnia 2024.07.15) zawiadamia, że wydał decyzję pozwolenia na budowę nr 17/2026 z dnia 16.02.2026 r. (rejestr organu: PB-I.6740.1.197.2025.BF/8) dotyczącą. **„Budowa zbiorników retencyjnych oraz przepompowni ścieków z infrastrukturą towarzyszącą, przebudowa układu kanalizacyjnego na terenie przepompowni ścieków Batory w ramach opracowania dokumentacji projektowej dla zadania inwestycyjnego pn.: „Uporządkowanie gospodarki ściekowej związanej z wylotami kanalizacji do potoku Bielszowickiego zadanie 3", ul. St. Batorego w Chorzowie** oraz informuje, że jest możliwość zapoznania się z jej treścią oraz z dokumentacją sprawy.

REKLAMA 0011485338

INFORMACJA

o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę

WÓJT GMINY BOJSZOWY

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Bojszowy przy ul. Gaikowej 35, 43-220 Bojszowy, a także na stronie internetowej tut. Urzędu (w Biuletynie Informacji Publicznej **www.bip.bojszowy.pl**) - na okres 21 dni, tj. **od dnia 26 lutego 2026 r. do dnia 19 marca 2026 r.** - zamieszczony został wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Bojszowy, przeznaczonych do oddania w dzierżawę - na czas oznaczony do trzech lat - na rzecz WTÓRPOL Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Skarżysku-Kamiennej, pod ustawienie kontenerów przeznaczonych do zbiórki odzieży i tekstyliów używanych.

Wykaz nieruchomości stanowi załącznik do Zarządzenia Nr 0050/19/2026 Wójta Gminy Bojszowy z dnia 25 lutego 2026 r.

Pełna treść ww. zarządzenia dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Gminy Bojszowy (w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.bojszowy.pl).

Dodatkowych informacji na temat nieruchomości udziela Referat Infrastruktury Technicznej i Gospodarki Komunalnej Urzędu Gminy Bojszowy, tel. 32 783 46 81.

Wójt Gminy Bojszowy
Adam Duczmal

AUTOREKLAMA 007611804

aktualne z całej Polski PRZETARGI
nasze komunikaty.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplanie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwyżkę) 27 lat tradycji 501-404-611

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

REMONTY mieszkań, tel, 509-990-315

Usługi blacharsko - dekarskie. Pilne naprawy dachów. Darmowa wycena, 517-343-744

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Turystyka

KRAJ - GÓRY

BRENNA. Ferie zimowe. Wielkanoc w "Promyczku", 517-694-165

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA Q002692852A

Wczoraj zgłoszenie
DZIŚ OGŁOSZENIE
32/420 73 74

REKLAMA 0011482440

WÓJT GMINY ŚWIERKLANIEC

informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024.1145) sporządzono wykaz nieruchomości gminnych przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
Wykaz zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Świerklaniec przy ul. Młyńskiej 3 oraz zamieszczenie na stronie internetowej Urzędu Gminy Świerklaniec www.bip.swierklaniec.pl na okres 21 dni, tj. od 26.02.2026 r. do 19.03.2026 r.

REKLAMA 0011478742

Sosnowiec, dnia 25.02.2026 r.

SZANOWNI CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „JAGIELLONKA" W SOSNOWCU

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Jagiellonka" w Sosnowcu, na podstawie § 35 ust. 2 pkt 8 statutu Spółdzielni Mieszkaniowej „Jagiellonka" zawiadamia, że zwołuje na dzień **6.03.2026 r. o godz. 17^{00}** Zebranie Grupy Członkowskiej – członków, którym przysługują prawa do lokali lub garaży w budynkach przy ulicy **Jagiellońskiej 1-1A, Jagiellońskiej 7, 7A, 7B, 9, 9A, 9B, Sienkiewicza 16/I, 20-28, 27-39, Kościelnej 52, 54-56, Wspólnej 11-11A, 13, 15, 17, 19** w Sosnowcu. Zebranie odbędzie się w lokalu przy ulicy **Jagiellońskiej 12**.

PORZĄDEK ZEBRANIA:
1. Otwarcie zebrania przez członka Zarządu.
2. Zapoznanie zebranych z regulaminem obrad zebrania Grupy Członkowskiej.
3. Wybór prezydium zebrania.
4. Przyjęcie porządku obrad.
5. Wybór komisji skrutacyjnej.
6. Stwierdzenie prawomocności zebrania.
7. Sprawozdanie Zarządu z działalności Spółdzielni w 2025 r.
8. Kierunki działania na 2026 rok.
9. Sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej w 2025 r.
10. Przedstawienie spraw, które objęte będą proponowanym porządkiem obrad Zebrania Przedstawicieli Członków w 2026 roku.
11. Przyjęcie wniosków zgłoszonych na zebraniu Grupy Członkowskiej.
12. Zakończenie zebrania.

Dyskusja odbędzie się przy omawianiu każdego punktu.

Uwaga!
W zebraniu udział z prawem głosowania mają wyłącznie członkowie SM „Jagiellonka", którym przysługuje prawo do lokalu lub garażu na terenie objętym działaniem Grupy Członkowskiej, legitymujący się dowodem tożsamości albo ich należycie umocowani pełnomocnicy. Pełnomocnikiem członka będącego osobą fizyczną może być wyłącznie: osoba bliska członka (z wyłączeniem osoby pozostającej faktycznie we wspólnym pożyciu), adwokat lub radca prawny, inny członek tej samej spółdzielni. Jeżeli pełnomocnikiem będzie osoba bliska – do pełnomocnictwa należy obowiązkowo dołączyć oświadczenie złożone przez pełnomocnika według ustalonego przez Spółdzielnię wzoru. Brak oświadczenia powoduje nieważność pełnomocnictwa. Pełnomocnictwo oraz oświadczenie (jeżeli wymagane) należy doręczyć Spółdzielni najpóźniej 3 dni przed terminem Zebrania.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI

0011485359

Szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ojca

Grzegorzowi i Wojciechowi Sopniewskim

oraz

Rodzinie

składają

Dyrekcja, Pracownicy i Współpracownicy z Telewizji Katowice

AUTOREKLAMA

eprasa.pl 8ba68e140e

Nie udaję, że zawsze jestem piękna i że zawsze mam siłę

Agnieszka Hyży na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Edyta Górniak siedziała wśród traw
Diwa zaskoczyła ostatnio fanów publikacją archiwalnego zdjęcia na Instagramie. Artystka wróciła wspomnieniami do czasów, gdy miała 17 lat. Na fotografii widać przyszłą gwiazdę siedzącą wśród wysokich traw, w kolorowej, letniej stylizacji. Uwagę zwraca jej lekko zamyślony wyraz twarzy. Fanom bardzo spodobało się zdjęcie.

Anna Wendzikowska jest mocniejsza
Celebrytka opublikowała post na Instagramie, w którym opowiedziała o swoich doświadczeniach z depresją. „W ostatnich latach spotkało mnie tyle trudnych rzeczy, że nie dziwię się swojej depresji. Patrząc wstecz bardziej się dziwię, że to wszystko przetrwałam, ale jestem mocniejsza niż kiedykolwiek wcześniej" – napisała.

Sebastian Karpiel-Bułecka stanął w obronie żony
W rozmowie z Plejadą Edward Miszczak porównał poczynania lidera grupy Zakopower i Pauliny Krupińskiej. Stwierdził, że Karpiel-Bułecka jako juror talent-show „Must Be The Music" „jest lepszy w telewizji niż jego żona". W odpowiedzi muzyk stanął w obronie partnerki. – Dyrektor zawsze będzie bronił swoich gwiazd, aczkolwiek Paulina też jest jego gwiazdą, bo gdyby nie on, to nie byłoby jej w TVN. Ja te słowa odbieram jako komplement, ale też traktuję z przymrużeniem oka – przyznał.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Ziemia obiecana
TVP Kultura, 20:05
Adaptacja powieści Władysława Reymonta. Polak Karol Borowiecki, Żyd Moryc Welt i Niemiec Maks Baum decydują się na założenie fabryki włókienniczej. Wielkie aktorstwo i znakomita muzyka Wojciecha Kilara.

It Ends With Us
Polsat, 21:40
Adaptacja jednej z najgłośniejszych powieści ostatnich lat – pierwszego bestselleru autorstwa Colleen Hoover. Historia kobiety, która mierzy się z trudnymi wspomnieniami z dzieciństwa, by zacząć nowe życie w Bostonie i spełnić marzenie o własnym biznesie.

Nie znikniemy
TVP 1, 22:25
Film opowiada o pięciu nastolatkach z Donbasu, którzy zmagają się z typowymi problemami wieku dojrzewania, szukając ucieczki w sztuce, przyjaźni i przygodach na polach minowych. Propozycja wyjazdu w Himalaje staje się dla nich celem, ale ich marzenie jest zagrożone ryzykiem rosyjskiej inwazji.

Ostatni władca wiatru
TVN 7, 22:35
Świat podzielony był niegdyś na cztery części należące do czterech żywiołów. Władca ognia postanowił podbić pozostałe krainy. Sto lat później, pojawia się ktoś, kto może pokonać lud ognia i przywrócić światu równowagę.

KRZYŻÓWKA NR 31

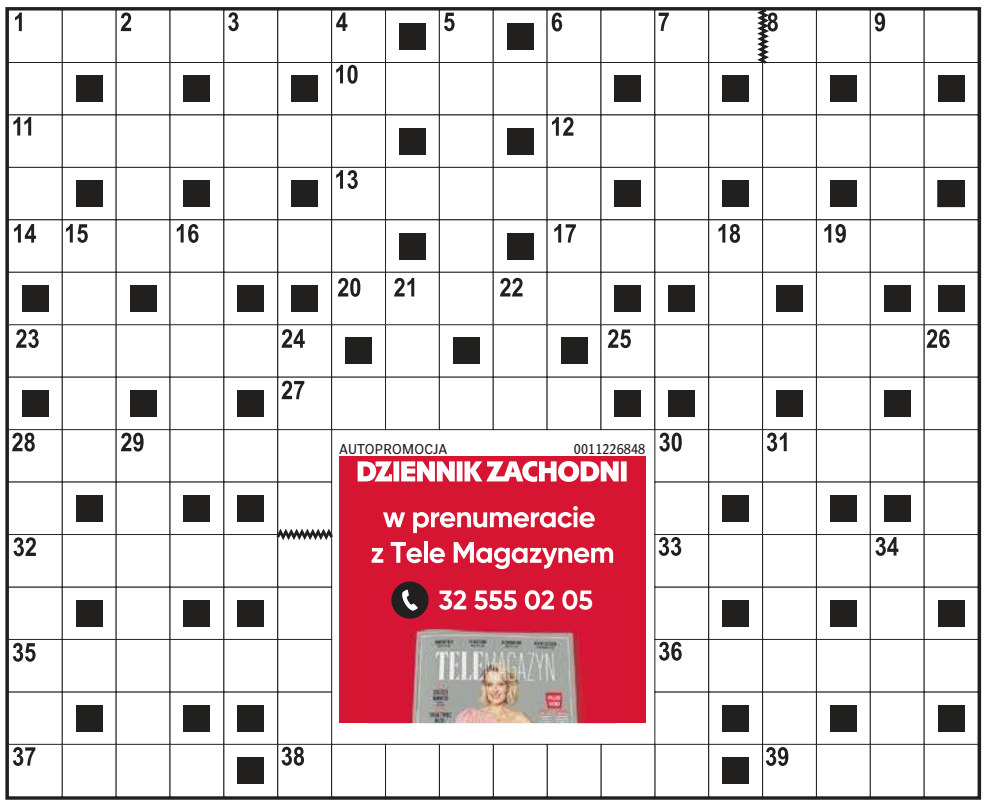

Poziomo:
1) leczniczy okład na głowę,
6) amerykański western z rolą Burta Lancastera,
10) Biała Dama w starym zamczysku,
11) roślina doniczkowa, ukośnica,
12) rozbiórka starych, zniszczonych domów,
13) zanosi się od płaczu, mazgaj,
14) jednoroczna roślina ozdobna, godecja,
17) utrwalenie piosenki na płycie,
20) Adrianna, polska lekkoatletka,
23) uznanie połączone z zachwytem,
25) sejmowa lub poborowa,
27) historyczna kraina na Półwyspie Apenińskim,
28) brązowa masa otrzymywana przez ogrzewanie cukru,
30) ozdoba generalskich spodni,
32) parafa na dokumencie,
33) początek procesu spalania paliwa w silniku,
35) codzienne kłopoty, zmartwienia,
36) spotkanie Laury z Filonem,
37) miasto wojewódzkie z Manufakturą,
38) grecki filozof z Efezu,
39) dawniej nazywane iluzjonem.

Pionowo:
1) naczynie do picia mleka,
2) czarna w gestii złej wiedźmy,
3) główny plac w miasteczku,
4) świąteczny dzień w judaizmie,
5) najgłębsze jezioro na Ziemi,
6) film Juliusza Machulskiego,
7) ptak używany do polowań,
8) serbski oddział stu ludzi,
9) zwody między liniami ringu,
15) Mario Vargas, peruwiański pisarz noblista,
16) zdrowy lub chłopski,
18) kubański taniec ludowy,
19) wzgórek pod torami,
21) imię Thurman, aktorki z „Pulp Fiction",
22) film Piotra Trzaskalskiego,
24) aktor z filmu „Dzień Niepodległości",
26) trujący półmetal o symbolu As,
28) aktywa finansowe, fundusz,
29) Robert, zagrał główną rolę w filmie „Żądło",
30) dawny szpital wojskowy,
31) ironicznie o szlachcicu,
34) Władysław, pisarz nazywany Piewcą Podhala.

ROZWIĄZANIE NR 30

F	I	K	I	M	I	K	I	■	■	K	A	N	T	O	R	E	K
I	■	A	■	O	■	■	G	Ó	R	A	■	■	R	■	E	■	L
S	■	R	■	S	T	E	R	■	■	N	A	T	O	■	J	■	Ę
K	O	M	A	T	■	P	A	S	T	O	R	■	T	Y	T	U	S
U	■	I	■	E	R	O	S	■	■	N	A	R	Y	■	A	■	K
S	Z	N	U	K	■	S	Z	K	R	A	B	■	L	A	N	C	A
■	M	■	R	■	O	■	K	■	■	D	■	L	■	S	■	Z	■
M	Y	Ś	L	■	C	Z	A	R	Ł	A	T	A	■	T	R	O	Ć
■	S	■	O	■	E							N	■	M	■	Ł	■
K	Ł	O	P	O	T							D	R	A	G	O	N
A	■	P	■	B	■							■	Z	■	L	■	A
P	Ł	A	K	S	A							J	E	N	I	E	C
I	■	N	■	Z	■							■	Ź	■	N	■	I
E	L	I	Z	A	■							■	B	E	K	A	S
L	■	A	■	R	A	B	C	Z	E	W	S	K	A	■	A	■	K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny to wskazówka, by dokończyć zaległe sprawy i zrobić pierwszy krok w ważnej sprawie.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój przyniesie najlepsze efekty. Horoskop na dziś stanowczo radzi unikać pośpiechu. Rozmowa z bliską osobą poprawi Ci nastrój.
Baran (21.03 - 19.04)
Przed Tobą dobry dzień na zgłaszanie nowych pomysłów. Horoskop dzienny wróży, że ktoś doceni Twoją kreatywność i zaangażowanie.
Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na domu i emocjach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest wobec bliskich przyniesie Ci dzisiaj dużo satysfakcji.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać okazję, by zaprezentować swoje talenty.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządek i plan to klucz do sukcesu. Horoskop dzienny na czwartek radzi zadbać o szczegóły. Unikniesz dzięki temu niepotrzebnego stresu.
Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny wróży, że miła wiadomość poprawi Ci humor wieczorem.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać przeczuciom, ale nie ujawniać wszystkich planów.
Waga (23.09 - 22.10)
Chęć zmian doda Ci energii. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że nowe wyzwanie lub krótka podróż okaże się inspirująca.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że koś zauważy Twoją pracę i zaproponuje współpracę.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Otwórz się na ludzi oraz nowe idee. Horoskop na dziś wróży, że nieoczekiwane spotkanie może zmienić Twoje plany na najbliższe dni.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by zadbać o odpoczynek i znaleźć chwilę na coś, co lubisz.

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl

Redaktor naczelny **Marcin Zasada**, Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan**, Marketing **Paweł Biernacki**, Biuro reklamy oddziału **tel. 502499257**

Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec **tel. 32 634 21 00** **redakcja@dz.com.pl**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 8ba68e140e

Lech przypieczętuje awans, a „Jaga” gra o godne pożegnanie

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Dzisiaj odbędą się rewanże 1/16 finału Ligi Konferencji. Wszystko wskazuje, że do kolejnej rundy awansuje Lech Poznań, a Jagiellonię Białystok czeka jedynie godne zakończenie.**

Najpierw do gry wejdzie właśnie Jagiellonia. Jej drugi mecz z Fiorentiną zaplanowano na godzinę 18:45. Drużyna Adriana Siemieńca dotarła do słonecznej Florencji w środę po południu - lotem z Warszawy. Jej mecz zobaczymy w Polsacie Sport 1.

„Jaga” tydzień temu liczyła, że sprawa dwumeczu rozstrzygnie się dopiero we Włoszech. Tak się jednak nie stanie. W drugiej połowie w Białymstoku przeżywająca kryzys w Serie A Fiorentina w rezerwowym składzie punktowała niczym wytrawny bokser. Potrafiła strzelić aż trzy gole: kolejno po rzucie rożnym, bezpośrednio z rzutu wolnego oraz rzutu karnego.

- Nasza sytuacja przed rewanżem jest arcytrudna - mówił już wtedy na gorąco trener Siemieniec. I dodawał: - Zależy mi na tym, żebyśmy do Florencji pojechali wygrać i zaprezentować się dużo lepiej z punktu widzenia stwarzanego zagrożenia, a w tym aspekcie Fiorentina była dla nas w Białymstoku bezlitosna. Będziemy musieli się bardzo napocić, żeby wprowadzić ten dwumecz jeszcze w stan rywalizacji. Takie rzeczy się jednak dzieją w piłce - zauważył szkoleniowiec Jagiellonii i wskazywał na zeszłoroczną rywalizację z belgijskim Club Brugge, która wydawała się przesądzona po wygranej 3:0 w pierwszym spotkaniu.

FOT. PAP/PIOTR POLAK

Kapitan Lecha Poznań Mikael Ishak będzie chciał poprawić sobie bilans bramkowy w Lidze Konferencji

Piłkarzy Jagiellonii może przed tym rewanżem natchnąć historia Lecha Poznań. Niespełna trzy lata temu Kolejorz przegrał u siebie ćwierćfinał z Fiorentiną aż 1:4, po czym na wyjeździe Włochów nieźle nastraszył, wygrywając 3:2. Do 78 minuty prowadził bowiem różnicą trzech bramek i wtedy wydawało się, że będziemy świadkami dogrywki.

Bogiem a prawdą powtórzenie tego wyczynu graniczy jednak z cudem. Jagiellonia według bukmacherów ma nikłe szanse nawet na zwycięstwo. Po tym rewanżu wróci do walki o mistrzostwo. Jako lider ekstraklasy z 2 punktami przewagi nad Zagłębiem Lubin i Lechem podejmie w hicie 23. kolejki Legię Warszawa, która jest w strefie spadkowej, ale przynajmniej przełamała niemoc sięgającą września.

Zanim do walki o obronę tytułu powróci Lech (gra w niedzielę z Rakowem Częstochowa) to w czwartek o 21:00 musi jeszcze przypieczętować awans do 1/8 finału Ligi Konferencji. Jest w dobrym położeniu. W mroźnej Finlandii ograł gładko KuPS Kuopio 2:0 po golach Antoniego Kozubala i Taofeeka Ismaheela sprzed przerwy. Zespół Nielsa Frederiksena złapał formę, bo to już jego czwarte zwycięstwo z rzędu. W weekend w lidze awansował na ekstraklasowe podium dzięki pokonaniu Korony Kielce (2:1).

Czy Lecha czeka spacerek? To zależy od nastawienia samych graczy. - Nie jestem na razie jakoś przesadnie zmęczony, takie wychodzenie co kilka dni na boisko jest naprawdę fajne dla mnie - stwierdził dla klubowej strony Wojciech Mońka, 19-letni stoper, który wywalczył sobie miejsce w jedenastce.

Mecz z Finami pokaże kanał Polsat Sport 1. Potencjalnymi rywalami Lecha są Rayo Vallecano i Szachtar Donieck. ©℗

Joniak za Zniszczoła w Pucharze Świata w Kulm

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Bez Kacpra Tomasiaka wystąpi polska ekipa w najbliższy weekend na skoczni mamuciej w Pucharze Świata w lotach narciarskich w austriackim Kulm.**

Trzykrotny medalista olimpijski z Mediolanu-Cortina 2026 Kacper Tomasiak nie weźmie udziału w zawodach Pucharu Świata, które w najbliższy weekend odbędą się na mamuciej skoczni w austriackim Bad Mitterndorf. Najlepszy obecnie polski skoczek przygotowuje się bowiem do mistrzostw świata juniorów, które w dniach 2-8 marca odbędą się w norweskim Lillehammer.

Na mamuciej skoczni w Kulm zaprezentuje się pięciu reprezentantów Polski: Paweł Wąsek, Kamil Stoch, Klemens Joniak, Dawid Kubacki i Piotr Żyła, który spisał się najlepiej z Polaków podczas styczniowych mistrzostw świata w lotach narciarskich w Oberstdorfie. 39-latek z Wisły indywidualnie zajął 15. miejsce.

FOT. IMAGO/EAST NEWS

Klemens Joniak powalczy w Bad Mitterndorf na skoczni mamuciej o kolejne punkty w Pucharze Świata

Niespodzianką w składzie Biało-Czerwonych jest obecność Klemensa Joniaka, który zastąpił Aleksandra Zniszczoła. 19-latek z Zakopanego zadebiutował w Pucharze Świata w obecnym sezonie, występując 7 grudnia 2025 roku w Wiśle. Pierwszy punkt tego cyklu Joniak zdobył 18 stycznia, zajmując 30. miejsce w Sapporo. Kolejny punkt dopisał 1 lutego, gdy uplasował się na 30. pozycji w Willingen. W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata zajmuje 67. miejsce - o jedno niżej i punkt mniej od starszego o 11 lat Zniszczoła.

Faworytem lotów w Kulm jest zdecydowany lider „generalki” Słoweniec Domen Prevc, który w tym sezonie odniósł już 11 zwycięstw.

Etap w Bad Mitterndorf będzie piątym od końca Pucharu Świata 2025/26. Potem jeszcze czekają nas zawody w Lahti, Oslo, Vikersund i Planicy. ©℗

PROGRAM PŚ W KULM

czwartek, 26 lutego
19.00 - odprawa techniczna
piątek, 27 lutego
11.15 - oficjalny trening
13.30 - kwalifikacje
sobota, 28 lutego
12.30 - seria próbna
13.30 - pierwsza seria konkursowa
niedziela, 1 marca
12.00 - kwalifikacje
13.30 - pierwsza seria konkursowa

Kacper Tomasiak: Chyba nie na wszystko jestem przygotowany

Rozmawiał Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Trzykrotny medalista olimpijski z Mediolanu Kacper Tomasiak przyznaje, że teraz będzie musiał zmierzyć się z nowymi doświadczeniami.**

Znalazłeś czas, by przez chwilę nacieszyć się z najbliższymi z osiągniętych sukcesów?
Kacper Tomasiak: Na razie nie było czasu. Muszę przyznać, że w środku wszystko bardzo przeżywałem, ale na zewnątrz nie okazywałem. Wiem, że jestem przeciwieństwem chociażby Philipa Raimunda, który jest bardzo ekspresyjny zarówno po sukcesach, jak i niepowodzeniach. Ja z kolei zarówno dobrych, ale też złych emocji nie pokazuję.

Zdajesz sobie sprawę, że twoje życie całkowicie się zmieni?
Chyba nie do końca. Po igrzyskach już z pewnymi doświadczeniami się spotkałem, ale nie na aż tak dużą skalę, jak dzieje się to obecnie. Chyba jeszcze nie na wszystko jestem przygotowany.

Cała otoczka, której teraz doświadczasz, zdążyła cię już trochę zmęczyć?
Nie ukrywam, że trochę tak. Mieliśmy jednak taki plan z trenerami, aby wszystkie pozasportowe aktywności szybko załatwić i później mieć trochę wolnego, by odpocząć.

Czego po igrzyskach olimpijskich dowiedziałeś się więcej o sobie samym?
Aż tak bardzo nad tym się nie zastanawiałem, ale na pewno wiem, że w skokach narciarskich wszystko jest możliwe. Igrzyska utwierdziły mnie w przekonaniu, że droga, którą idę, jest dobra.

Dzięki trzem medalom igrzysk na twoje konto wpłynie ogrom gotówki, bo łącznie z tokenami blisko dwa miliony złotych od PKOl, a także ponad 530 tysięcy złotych z ministerstwa sportu. Od sponsora dostałeś mieszkanie w Warszawie, a wkrótce pojawią się nowe kontrakty reklamowe. Masz już plan, jak wykorzystać te pieniądze?
Jeszcze się nad tym dłużej nie zastanawiałem, ale prawdopodobnie przeznaczę je na mieszkania. W sporcie często jest tak, że pieniądze szybko się kończą, jeżeli brakuje formy lub z powodów niezależnych od nas przestaniemy na nim zarabiać. Postaram się zabezpieczyć, bo później różnie może być.

Gdy zaczynałeś przygodę ze sportem, to marzyłeś, aby być drugim Adamem Małyszem czy Kamilem Stochem?
To było dawno i już nie pamiętam, ale wydaje mi się, że bardziej chyba chciałem skakać jak Adam Małysz. Potem trochę się zmieniło i przede wszystkim myślałem, żeby być jak najlepszym zawodnikiem, skupiać się na sobie, osiągać sukcesy i być sobą, a nie kogoś naśladować.

Gdzie tkwią twoje największe rezerwy, nad czym chcesz pracować w przyszłości?
Jest trochę rzeczy, które chciałbym poprawić. Skoki to taka dyscyplina, w której chyba nigdy nie można powiedzieć, że coś zrobiło się idealnie. Pokazuje to choćby ten sezon, w którym tak znakomity zawodnik, jak Domen Prevc, też popełnia błędy. Zawsze można coś poprawić. ©℗

FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Dziewiętnastoletni Kacper Tomasiak musi teraz zmierzyć się z rosnącą z dnia na dzień Tomasiakomanią

eprasa.pl 8ba68e140e

SPORT

www.sportowy24.pl

ALURON ODDALA SIĘ OD RYWALI W PLUSLIDZE
Siatkarze Aluronu CMC Warty Zawiercie pokonali na wyjeździe Ślepsk Malow Suwałki 3:0(25:23, 25:19, 25:17). Zawiercianie prowadzą w tabeli PlusLigi z przewagą siedmiu punktów nad Projektem Warszawa, który rozegrał jeden mecz mniej.
W drugim wtorkowym spotkaniu Indykpol AZS Olsztyn przegrał z Bogdanką LUK Lublin 1:3 (18:25, 16:25, 26:24, 20:25). Środowe mecze zakończyły się po zamknięciu wydania. **RM**

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Z KIELC DO FRANCJI
Były selekcjoner reprezentacji Polski Tałant Dujszebajew przejmuje kadrę Francji. Kirgiz, który pracował z Biało-Czerwonymi w 2017 roku, a wcześniej prowadził Węgrów, ostatnio był szkoleniowcem w Industrii Kielce. **RM**

Piast odmawia ujawnienia zarobków swoich piłkarzy. Sprawa ma trafić do sądu

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Stowarzyszenie Sieć Obywatelska Watchdog Polska zwróciło się do Piasta Gliwice S.A. o udostępnienie informacji publicznej w kwestii wynagrodzenia piłkarzy i trenerów drużyny występującej w PKO Ekstraklasie. Klub z Okrzei odmówił, ale Watchdog Polska nie zamierza odpuszczać.**

Na tej samej zasadzie Sieć Obywatelska Watchdog Polska zawnioskowała do Śląska Wrocław, którego właścicielem jest Miasto Wrocław. Na portalu X stowarzyszenie pokazało w załączniku zestawienie miesięcznych zarobków w zespole Betclic 1. Ligi, pisząc:

„Zgaduj zgadula, które kwoty dla piłkarzy WKS Śląsk Wrocław, a które dla sztabu szkoleniowego. Dodajmy, że to spółka miejska z dużym dofinansowaniem. To powinno być jawne."

Tabela wynagrodzeń (bez podania imion i nazwisk oraz podziału na zawodników członków sztabu szkoleniowego) obejmuje 43 osoby i ich wynagrodzenie brutto za grudzień 2025 r. Najniższa kwota to 4.500 zł, a najwyższa - aż 133.086 zł! Jeszcze jedna pensja przekracza „stówę" na miesiąc - 123.479,70 zł. Są też dwie nieco poniżej tej granicy - 99.999 zł oraz 99.261 zł. Na koncie dwóch osób na tej liście pojawiła się ta samo kwota - 86.961 zł brutto. W sumie jest 15 osób, które w grudniu w Śląsku zarobiły ponad 50 tys. zł. W tym jednym miesiącu wrocławski klub wypłacił wynagrodzenia o wartości 1,8 mln zł.

Miasto Gliwice jest większościowym udziałowcem w Piaście Gliwice SA (ma ponad 75 procent akcji). Stowarzyszenie Watchdog Polska również w formie udostępnienia informacji publicznej zwróciło się do klubu z ulicy Okrzei o podanie wynagrodzeń dla piłkarzy i sztabu szkoleniowego pierwszej drużyny za grudzień 2025 roku.

Odpowiedź jest odmowna, a stowarzyszenie przekazało taką informację:

„Klub Sportowy Piast Gliwice SA jest spółką miejską jak Śląsk Wrocław. Jednak Piast całkowicie odmawia informacji o wynagrodzeniach piłkarzy i sztabu szkoleniowego. Zdaniem spółki jest to tajemnica przedsiębiorcy. Dodatkowo powołuje się na przepisy PZPN i FIFA odnośnie możliwości ujawniania kontraktów piłkarzy".

Watchdog Polska zapowiada: „Skierujemy skargę do sądu administracyjnego. To będzie ciekawa sprawa dotycząca działania spółek komunalnych, które powinny w zasadzie wykonywać zadania publiczne, przepisów związków sportowych i polskich przepisów dotyczących jawności".

Przypomnijmy, że Piast Gliwice w 2026 roku otrzyma w sumie 17 mln 900 tysięcy złotych miejskiej dotacji wypłacanej w transzach. Na przełomie 2024 i 2025 roku Miasto Gliwice udzieliło pożyczki klubowi w wysokości prawie 18 mln złotych. ©℗

FOT. LUCYNA NENOW

Piast Gliwice S.A. w większości należy do Miasta Gliwice

Prywatyzacja Górnika Zabrze jest już blisko, coraz bliżej?

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Prezydent Zabrza Kamil Żbikowski przedstawia aktualną sytuację w procesie prywatyzacji Górnika. Jest sporo nowych szczegółów!**

- Umowa inwestorska i umowa zbycia akcji zostały już przez miasto przygotowane i udostępnione inwestorowi. Z naszej strony nie zalegamy z żadnym dokumentem, teraz wszystko zależy od drugiej strony. Czekamy na odpowiedź Lukasa Podolskiego - oświadczył na początku lutego prezydent Zabrza Kamil Żbikowski. - Gdyby to tylko od miasta zależało, moglibyśmy w kolejnych dniach przedstawić projekt uchwały. Inwestor potrzebuje jednak czasu na analizę i zgłoszenie uwag. Celem jest przedstawienie projektu uchwały do końca lutego, choć nie ma stuprocentowej gwarancji, że uda się to zrealizować. Realny scenariusz zakłada, że może to nastąpić podczas nadzwyczajnej sesji na początku marca.

Jak wygląda sytuacja dziś, pod koniec lutego?

FOT. RAFAŁ MUSIOŁ

Na korytarzach Górnika trwa wyczekiwanie na prywatyzację. Tylko zakup akcji przez Lukasa Podolskiego może pozwolić na rozwój czternastokrotnych mistrzów Polski

Informacja z Urzędu Miasta Zabrze:

Trwają ostatnie uzgodnienia dotyczące umowy inwestorskiej oraz umowy zbycia akcji klubu. Strony mają już za sobą kilka rund dopracowywania umów, pozostały już tylko szczegóły.

Dla nas najważniejsza jest przyszłość Górnika Zabrze. Zależy nam na tym, aby klub miał gwarancję rozwoju, stabilne finansowanie i trwałą pozycję w Ekstraklasie. Temu celowi podporządkowane są wszystkie negocjacje i decyzje właścicielskie. Nie działamy pod presją komentarzy czy kalendarza rozgrywek, tylko w interesie klubu i miasta - deklaruje Kamil Zbikowski. - Ostatnie miesiące były absolutnie kluczowe dla procesu prywatyzacji.

O tym, że Górnik powinien mieć prywatnego właściciela, mówiło się w Zabrzu od lat. Przez długi czas niewiele jednak wskazywało, że uda się doprowadzić rozmowy do tak zaawansowanego etapu, w którym dziś jesteśmy. W ostatnich tygodniach, szczególnie przed startem rundy wiosennej, pojawiały się komentarze podważające realność całego procesu. Padały opinie, że jeśli prywatyzacja w ogóle nastąpi, to na pewno nie w tym roku. Pojawiały się też sugestie, że Lukas Podolski wycofa się z zakupu klubu. To były oceny niesprawiedliwe i sprzeczne z faktami. Trzeba jasno przypomnieć, że Lukas Podolski już nabył 8 procent akcji Górnika Zabrze. To formalne, kapitałowe zaangażowanie, które potwierdza jego determinację. Dlatego teorie o rezygnacji nie mają żadnych realnych podstaw. Jesteśmy na etapie finalnych uzgodnień i wszystko wskazuje na to, że proces zmierza do zakończenia w zakładanym terminie.

Miasto przekazało inwestorowi ostateczną propozycję ceny nabycia akcji. Wydaje się, że inwestor jest gotowy ją zaakceptować - twierdzą władze miasta. - Na stole pozostają jednak tzw. umowy towarzyszące, na których zależy inwestorowi. To od ich dopracowania zależy też końcowe zawarcie porozumienia.

Inwestor chce najpierw podpisać właśnie te dokumenty. Dopiero później miałoby dojść do podpisania właściwej umowy inwestorskiej oraz umowy sprzedaży akcji. W wariancie optymistycznym, ale bardzo realnym, całość może zostać sfinalizowana w ciągu najbliższych dwóch, trzech tygodni. To pozwoliłoby Radzie Miasta Zabrze zająć się sprawą jeszcze w marcu.

O jakie umowy chodzi?

Umowy towarzyszące regulują kluczowe kwestie funkcjonowania klubu po zmianie właścicielskiej. Chodzi przede wszystkim o:

- korzystanie ze stadionu w dni meczowe,
- korzystanie z boisk treningowych,
-stały wynajem pomieszczeń na stadionie.

Kolejną umową są zasady użytkowania obiektów przy ul. Jaskółczej przez Akademię Górnika Zabrze.

Dokumenty mają zostać podpisane ze spółką Stadion w Zabrzu, Jednostką Gospodarki Nieruchomościami oraz samym klubem.

Lukas Podolski – to od jego ostatecznej decyzji i gotowości do domknięcia formalności zależy tempo dalszych działań. Miasto deklaruje, że ze swojej strony wykonało kluczowy krok, przedstawiając finalną ofertę cenową. Teraz piłka jest po stronie inwestora. Jeśli harmonogram zostanie dotrzymany, prywatyzacja Górnika Zabrze może stać się faktem jeszcze przed końcem marca. ©℗

eprasa.pl 8ba68e140e